Kuryer Poznański.

Nr. 20. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 26 stycznia 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain. & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **luty i marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen.; dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 25 stycznia.

W sprawie zatargu grecko-tureckiego nie otrzymujemy dziś żadnych zgoła doniesień. Dzienniki berlińskie, nie wyłączając Norddeutsche Allg. Ztg., zapisują w swym kalendarzu meteorologiczno-politycznym wiatr pomyślniejszy, odwołując się na podane przez nas wczoraj komunikaty ajencyi Havasa i Agence Russe. Organ kanclerski, poświęcając kilka słów znanemu okólnikowi prezesa ministerstwa greckiego, traktuje go z widocznem lekceważeniem, pisząc: „że pan Kumunduros podnosi głos swój właśnie w chwili, w któréj mocarstwa nową usiłują wynaleźć formułę, którą spodziewają się zakląć czychające na granicy grecko-tureckiéj widmo wojenne; nie dzieje się to przypadkowo i zdradza zamiar wyszrubowania nagrody, jaką Grecya spodziewa się otrzymać za poddanie się żądaniu mocarstw. Tymczasem zdaje się być rzeczą pewną, że ta pełna ufności mowa prezesa greckiego ministerstwa nie znajdzie wielkiego oddźwięku u mocarstw.“ — W takim tonie nie przemawiała dotąd nigdy Norddeutsche Allg. Ztg.; okoliczność ta pokazuje wyraźnie, po któréj stronie stanęły Niemcy ze swemi sympatyami. W przeciwieństwie do innych półurzędowych oświadczeń dziś tylko chłodniéj zapatruje się na obecną fazę sporu grecko-tureckiego Wiener Abendpost. Od 14 bm. — pisze organ półurzędowy — pod którym to dniem datowany, jest ostatni okólnik (turecki), nie pojawiło się żadne dyplomatyczne pismo. Tyle tylko jest wiadomém, że gabinety w nowy znów z sobą weszły kontakt w celu porozumienia się co do stanowiska, jakie im zająć należy wobec najnowszych propozycyi tureckich. Dzienniki podają wprawdzie w formie apodyktycznych twierdzeń różne komunikaty, odnoszące się do postawy mocarstw wobec propozycyi tureckich, komunikaty te przecież noszą na sobie cechę czystych domysłów i nieuzasadnionych przypuszczeń. — Półurzędowemu organowi austryackiemu w chwili, kiedy to pisał, nieznanym był ostatni okólnik grecki. Presse donosi, że uwierzytelnieni przy dworach zagranicznych posłowie greccy otrzymali polecenie, ażeby oświadczyli swemu rządowi, że Grecya na przypadek przyjścia do skutku konferencyi ambasadorów w Carogrodzie i wzięcia w niéj udziału Turcyi przypuszczoną także zostanie do obrad konferencyi. — Grecya tymczasem nie ustaje w zbrojeniach. Rząd grecki zawarł kontrakt na dostawę 125 torpedów systemu Whitehead i dwóch łodzi kanonierskich. Nadto wszystkie okręty wojenne zaopatrzone zostaną w przyrząd do rzucania torpedów. Rząd grecki zamówił już nawet liwerunki chleba dla wojska, które ma wyruszyć do Tessalii i Epiru.

Podczas gdy mocarstwa europejskie nie mało mają kłopotów z kwestyą grecką, odzywa się znów sprawa czarnogórska, która pomimo akcyi zbiorowéj, demonstracyi flot i oddania Dulcigna, nie jest jest jeszcze zupełnie załatwiona. Porta zaczyna robić nowe trudności przy rozgraniczaniu odstąpionego terytoryum od reszty Albanii. Wbrew postanowieniu międzynarodowemu, stósownie do którego porzecze Bojany na prawym brzegu rzeki odstąpione powinno być Czarnogórze w zamian za południową część obwodu Plawy i Gusinii, proponuje teraz rząd turecki, ażeby całe koryto rzeki od Skodry aż do morza Adryatyckiego pozostało przy Turcyi. Propozycya ta turecka znajduje głównie poparcie ze strony tych właśnie mocarstw, które dawniéj najbardziéj nalegały na odstąpienie Czarnogórze Dulcigna i porzecza Bojany. Czarnogórcy naturalnie z tego powodu w najwyższym stopniu oburzeni są na Turcyą i grożą, że jeżeli projekt turecki przyjętym zostanie, w takim razie zmuszeni będą bronić swego prawa w inny sposób. Mocarstwami, które podczas demonstracyi flot, dla uniknięcia groźnych zatargów największy wywierały nacisk, były t. z. mocarstwa konserwatywne; jeżeli obecnie stoją po stronie tureckiéj, wolno w tém upatrywać wskazówkę, rzucającą światło na ich podstawę także w sprawie greckiéj. Zarzut ten stronniczości czynią Niemcom i Austryi dzienniki rosyjskie. Głos zabiera także Agence Russe, czyni to jednak w formie bardzo przyzwoitéj, wyrażając nadzieję, że jeżeli mocarstwa europejskie raz już oświadczyły się na korzyść Czarnogóry, to trudno przypuścić, aby teraz nagle zmieniły swe zapatrywania.

Rząd włoski, jak zapewniają półurzędowe jego organa, zamierza energicznie wystąpić przeciw agitacyom irredentystów, gdyby ci na zebraniu w Rzymie wystąpić mieli z swemi zachciankami aneksyjnemi. Jak słychać, nie przybędzie na wiec rzymski, który rozpocząć ma swe obrady w dniu 27 b. m., Garibaldi, z powodu choroby. Rząd włoski w organie swym Diritto oświadcza, że dopełni swego obowiązku i że zbytecznemi są przestrogi, jakie w tym względzie udziela Włochom prasa niemiecka. Dziennik włoski ubolewa nad tém, że dziennikarstwo niemieckie korzysta z ostatniego pisma Garibaldego do irredentystów tryestyńskich, i usiłuje na nowo wzbudzić w Europie nieufność do narodu włoskiego i jego rządu, który myśli jedynie o rozwoju sił swoich i utrwaleniu swych instytucyi. — Uwagi te odnoszą się do znanego artykułu Koeln. Ztg., zwracającego uwagę na agitacye irredentystów włoskich i zapewne do półurzędowego komunikatu Nordd. Allg. Ztg., przeprowadzającego paralelę pomiędzy zwolennikami Italii irredenty a panslawistami rosyjskimi. Komunikat ten organu kanclerskiego jest ciekawy. Autor domyśla się, że włoskie stronnictwo ruchu może jedynie mieć nadzieję urzeczywistnienia swych planów na przypadek wojny austryacko-rosyjskiéj, którąby, zdaniem irredentystów, wybuchnąć mogła z powodu kwestyi greckiéj, przyczém Włochy zyskałyby Tryest i Trydent, tak samo, jak zyskały w r. 1870 Rzym. Zauważywszy następnie, iż Włochy liczyć wcale nie mogą na pomoc francuzką, tak daléj pisze Nordd. Allg. Ztg.:

Wiemy natomiast, że w téj chwili wprowadzane bywają na scenę zaczepki przeciw Austryi pod firmą Garibaldego, zdobywcy Scycylii i Neapolu, a dzieje się to w tém przypuszczeniu, że przyjdzie do wojny austryacko-rosyjskiéj, którą Włochy myślą przyspieszyć zbrojną wyprawą Garibaldego i w ten sposób sprzątnąć bez wielkiego trudu tak samo żniwo, jak w r. 1870. I w Rosyi są żywioły, które, jak irredentyści włoscy o nowych marzą zdobyczach i spodziewają się, że akcya przez Włochów rozpoczęta doprowadzi do zatargu i poda im sposobność do zrealizowaniu ich planów. Partya ta rosyjska, reprezentowana przez Dondukowa, Czeretelewa, Czerniajewa i Ignatiewa, nie zadowolona z tego, iż ludność mówiąca po rosyjsku, należy do państwa rosyjskiego, pragnęłaby chętnie wszystkich Słowian wcielić do Rosyi.

Następnie zapisuje organ kanclerski upadek wpływu tego panslawistyczno-rewolucyjnego stronnictwa, i widzi przyczynę upadku tego wpływu w narodzie rosyjskim, który, zdaniem Nordd. Allg. Ztg. gorąco pragnie utrzymania pokoju, aby uregulować swe finanse. W końcu kreśli organ kanclerski te godne uwagi słowa:

Pomijając to pokojowe usposobienie narodu rosyjskiego, nie może rząd rosyjski żadną miarą solidaryzować się na długo z panslawistami. Dopóki na świecie stanie jeszcze monarchów, dopóki przeciw monarchicznéj Austryi, prócz Francyi, nie wystąpią jeszcze inne wielkie republiki, dopóty irredentyści włoscy nie mogą mieć żadnych innych widoków, jak tylko te, że utracą to, co dotąd zyskali. W każdym razie życzyćby należało, ażeby rząd włoski przyczynił się także z swéj strony do rozproszenia tych chmur, jakie w téj chwili zasłaniają horyzont pokojowy.

Telegram londyński donosi nam, że Gladstone podupadł bardzo na siłach. Jak się Daily Telegraph dowiaduje, stan jego zdrowia budzi nawet obawy. Nowy to kłopot, jaki spada na gabinet angielski w czasie, gdzie całéj potrzeba mu energii, by zdołał sprostać ze wszech stron walącym się na Anglią przeciwnościom. Wzburzenie umysłów pomiędzy ludnością w Irlandyi wzmaga się; Anglia przychodzi coraz więcéj do przekonania, że prędzéj czy późniéj czeka ją krwawa wojna domowa. W tém przewidzeniu wysyła też rząd angielski coraz nowe posiłki do Irlandyi. Krążąca około brzegów irlandzkich eskadra ma być wzmocniona o dwie nowe łodzie kanonierskie. W dniu wczorajszym wyruszyły dwa oddziały jazdy do Small-Heath, by czuwać nad bezpieczeństwem fabryki broni, którą, jak chodzą pogłoski, opanować chcą Fenianie. Niemniejsze obawy budzi w Anglii stan rzeczy w południowéj Afryce, gdzie oprócz Boersów i Basutosów schwycił także za broń szczep Pontomusów. Według depeszy rządowéj z Przylądka mieli Anglicy pokonać szczep ten, zmusiwszy do poddania ich naczelnika Umditshawa.

Odpowiedź ministra Puttkamera.

Już w sprawozdaniu naszém z wieca katolickiego we Wrocławiu wspominaliśmy, że duchowieństwo katolickie Slązka pod przewodnictwem szanownego prałata księdza Spieskiego wysłało do ministra wyznań i oświaty bardzo gruntownie napisane „Pro memoria,“ w którém w 5 punktach domagało się zmian w szkólnictwie i przywrócenia praw Kościołowi w dziedzinie szkoły przynależnych. Ostatni punkt żądał, aby dzieciom mówiącym jednym z języków słowiańskich nauka religii św. w tymże języku była wykładana. Równocześnie na walnym wiecu katolików ślązkich i na wiecu polskim we Wrocławiu odbytym zażądano w osobnych rezolucyach, żeby język polski przy wykładzie w ogóle więcéj był, niż dotąd uwzględniany. Pan minister Puttkamer odpowiedział wreszcie na podanie pod dniem 14 bm., jak następuje:

W. Ks. Dobrodziéj wysłałeś wspólnie z innymi rzymsko-katolickimi księżmi Slązka petycyą, napisaną z okazyi odbytego we Wrocławiu VI walnego wieca katolików ślązkich de dato 12 października r. z. W petycyi téj prosiłeś ksiądz Dobrodziéj o uznanie praw Kościoła w następujących kierunkach:

1) aby księżom przez władzę kościelną za pośrednictwem Biskupów upoważnionym przysługiwało bez ograniczenia prawo udzielania, kierowania i nadzorowania nauki religii w szkole elementaruéj — resp., aby im to prawo na powrót przywrócono,
2) aby nikt bez upoważnienia Kościoła religii świętéj nauczać, ani téż w niéj egzaminować nie mógł,
3) aby nad katolickiemi szkołami tylko katolicy sprawowali urząd nadzoru, aby urząd powiatowych i lokalnych inspektorów znów przyznano duchowieństwu, i aby współnadzór Kościoła nad szkołą znów w ogóle uznano.
4) aby założone od marca 1872 roku szkoły symultanne nakazano znów zamienić na szkoły wyznaniowe, i
5) aby dzieciom języka słowiańskiego wolno było naukę religii św. wykładać w języku ojczystym, to jest polskim, czeskim lub morawskim.

Na to podanie odpowiadam, co następuje:

Co się tyczy wniosków podanych sub 1), 2) i 3) — to o stanowisku Kościoła i państwa do szkół ludowych i o znaczeniu ustawy o inspekcyi szkólnéj z dnia 11 marca 1872 r. już niejednokrotnie wypowiedziałem moje zdanie mianowicie zaś w odpowiedzi mojéj do katolickiego duchowieństwa parafialnego we Westfallii, wydanéj z podobnéj okazyi de dato 8 września 1879 r. (vide Centralblatt na r. 1879 str. 501). Współudział katol. duchowieństwa w udzielaniu planem przepisanéj nauki religii jest uregulowany rozporządzeniami szkólnemi z d. 18 lutego 1876 r. (Falk) i 5 listopada 1879 r. (Centralblatt 1876 r. str. 120 i 1880 str. 228). Wskutek badań zarządzonych z powodu ostatniego rozporządzenia, a jeszcze dotąd nie ukończonych, przywrócono w najnowszym czasie znaczną liczbę duchownych katolickich i to także na Slązku, do kierowania nauki religii i do jéj udzielania w zakresie dawniéj praktykowanym.

Co się tyczy inspekcyi szkólnéj, to w dotychczasowém urządzeniu, według którego inspekcyą tę wykonywały organa kościelne z **poleceniem państwa**, — de facto w wielkiéj części Slązka z zaprowadzeniem ustawy o inspekcyi szkólnéj żadna nie zaszła zmiana. Według urzędowego zestawieniu na r. 1879 (Centralblatt r. 1880 pag. 131) funguje w obwodzie rejencyjnym wrocławskim obok 11 stałych inspektorów powiatowych 22 inspektorów powiatowych duchownych w urzędzie pobocznym, a w obwodzie rejen. lignickim obok 1 stałego inspektora powiatowego 42 inspektorów powiatowych w urzędzie pobocznym (in Nebenamt). Wszyscy ci w urzędzie pobocznym fungujący inspektorzy z wyjątkiem 2 (Wrocław i Lignica) są duchownymi bądź ewangielickimi, bądź katolickimi. Tak samo ma się z urzędami lokalnéj inspekcyi szkólnéj. W obwodzie rejencyi **opolskiéj** musiano (aha!) wprawdzie inspekcyą powiatową złożyć przeważnie w ręce stałych urzędników (— dla czego?) Czy na przyszłość można będzie w tym względzie zaprowadzić jaką zmianę — mógłbym dopiero wtedy rozważyć, skoro ustaną powody, które w téj mierze były decydującemi (wenn die Voraussetzungon, welche für dieselbe massgebend waren, nicht mehr bestehen werden.)

Co do żądania zniesienia szkół symultannych, zaprowadzonych od marca r. 1872, — to mogę tylko uniżenie wskazać na oświadczenie moje złożone w Izbie deputowanych, z którego się pokazuje, że do zniesienia szkoły symultannéj, założonéj za pozwoleniem władzy nadzorczéj, tylko wtedy na wniosek tych, którzy do utrzymania szkoły są zobowiązani, urzędownie przystąpię, skoro się pokażą niedogodności (Missstände) tak wielkie, że zmiana okaże się nakazaną. (Radujcie się Posener Ztg. i Tageblatt.)

Co się tyczy wniosku wymienionego pod nr. 5, aby wolno było wykładać naukę religii św. dzieciom języka słowiańskiego, w języku polskim, czeskim lub morawskim, to sprawę tę wziąłem pod głęboką rozwagę, — sądzę atoli, że na wniosek ten w tak bezwarunkowéj ogólności zgodzić się nie mogę.

Już mój poprzednik w urzędzie polecił stósownie do rozporządzenia królewskiéj rejencyi w Opolu z dnia 20 września 1872 r. (Centralblatt 1872 r. str. 761), aby w szkołach Górnego Slązka, gdzie oprócz dzieci niemieckich są dzieci innéj narodowości, naukę religii wykładano w najniższym oddziele w języku ojczystym, i aby także w średnim oddziele w razie potrzeby wolno było używać języka słowiańskiego jako środka do zrozumienia wykładu religii. Przez to rozporządzenie, umożebniające, aby przez dwie trzecie pobytu w szkole wykładano owym dzieciom prawdy zbawienia w języku ojczystym, jest dostateczna rękojmia, że z różnych stron żywiono obawy, — jakoby rozporządzenia, wydane w szkołach górnoślązkich celem zabezpieczenia wyuczenia się języka niemieckiego, na niekorzyść moralnego wychowania młodzieży wypaść mogły — nigdy się nie urzeczywistnią.

podp. Puttkamer.

Petycya duchowieństwa ślązkiego była znakomicie ułożona i uzasadniona, a jednak p. minister zbył petentów niczém. Obwody ślązkie, zaludnione przeważnie przez Niemców, jak lignicki i wrocławski, mogą się przynajmniéj pocieszać przypuszczaniem, że obok 12 inspektorów świeckich mają 64 powiatowych inspektorów duchownych (ilu pomiędzy tymi jest protestantów pan minister nie powiada), natomiast obwód rejencyjny opolski może się pożegnać z nadzieją odzyskania nadzoru wykładu religii św. na rzecz duchowieństwa. Znane swoje orzeczenie z dnia 15 grudnia r. z. o zniesieniu szkół symultannych p. minister bardzo znacznie zmodyfikował. Dnia 15 grudnia r. z. powiedział poprostu, że szkoły symultanne mogą być zniesione wtedy, skoro tego zażądają ci, którzy te szkoły utrzymują. Obecnie dodaje, że tylko wtedy może urzędownie przystąpić do zniesienia charakteru szkoły symultannéj na wyznaniowy, gdy do wniosku tych, co szkołę utrzymują, przyłączą się jeszcze „Missstaende so schwerer Art“, że zmiana okaże się konieczną. Słowa p. ministra, dotyczące przywrócenia duchowieństwu nadzoru nad wykładem nauki religii św. w Opolskiém i zmiany szkół symultannych są tak niejasne, tak nieokreślone, że zaprawdę czyniłyby zaszczyt jakiéj starożytnéj wyroczni.

Najgorzéj wychodzą na téj odpowiedzi dzieci polskie, morawskie i czeskie na Ślązku. Pan minister pozwala im zaledwie w najniższym i do połowy w średnim oddziale wykładać religią św. po polsku, a dla oddziału najwyższego narzuca język niemiecki. Przytém niedwuznacznie przyznaje, że w najwyższym oddziale i wykład nauki religii św. ma służyć do germanizowania dzieci polskich. Wobec takich rezolucyi ministeryalnych powinni rodzice na Górnym Ślązku podwoić usiłowania, aby dzieciom umożebnić poznanie prawd zbawienia w języku ojczystym, w którym jedynie te prawdy do serca wniknąć mogą.

Rok dobiega swego kresu jak ojcowie rodzin miasta Poznania wysłali petycyą do p. ministra, a dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Czyżby tak długo trzeba się namyślać nad wynalezieniem jakiéj pytyjskiéj formułki?

W sprawie zaradzenia nędzy głodowéj na Górnym Ślązku.

VI.

Berlin, 23 stycznia.

Ułatwienie kredytu hipotecznego właścicielom mniejszych posiadłości i rozszerzenie zakresu działania kas oszczędności istniejących już, lub mających powstać w okolicach nędzą dotkniętych jest przedmiotem § 9, który na ten cel przeznacza milion marek bezprocentowéj na lat 20 pożyczki kasie prowincyonalnéj zasiłkowéj (Prov. Hilfskasse) dla Slązka. O potrzebie taniego, umarzającego się kredytu dla włościan na Górnym Slązku, mianowicie w okolicach wspomnianych, nie można wątpić, jeżeli się uwzględni ciągle wzrastającą liczbę subhastacyi ich majątków najczęściéj w skutek lichwy. — Wprawdzie powiat pszczyński, w którym istnieje kasa oszczędności doskonale prowadzona, mniéj od innych cierpi w skutek lichwy; czém się tłómaczy, że reprezentant tego powiatu, p. Konrad w komisyi zaprzeczał w pewnym stopniu od zbytecznego zadłużenia włościan, podnosząc to przeciążenie innemi ciężarami (rentą, podatkami); lecz już sam fakt, że prowizya od kapitału zahipotekowanego w nim dochodzi aż do 8 prct. jest dowodem nienormalnych kredytu stósunków. Nawet powiatowe kasy oszczędności każą sobie płacić do 7 pct. (incl. amortyzacyą).

Gorsze są stósunki kredytowe w rybnickim, gdzie lichwa głównie z dwóch punktów, to jest z Zorów i Włodzisławia szeroko się rozpostarła. Po kilkanaście majątków w niektórych wsiach i to w ostatnich latach uległo przymusowéj sprzedaży w skutek nierozmyślnego wydawania weksli przez ich właścicieli w ręce żydów, najczęściéj szynkarzy. Najtrudniejsze stósunki kredytowe będą zapewne w przeważnie lesistym powiecie lublińskim, w którym katastralny czysty dochód obliczony jest w przecięciu na tylko 1,60 mk. — Do subhastacyi majątków chłopskich w tym powiecie przyczyniło się głównie pewne tameczne towarzystwo zaliczkowe lekkomyślném dawaniem hipotecznego kredytu aż po 8 pct. Jak dalece żydzi — szynkarze umieją wyzyskać w swoim interesie nieprzezorność w sprawach pieniężnych naszego ludu, tego polskim czytelnikom tłómaczyć nie potrzebuję. To tylko zaznaczę, że kiedy w Poznańskiém rzadko spotykamy po wsiach żyda szynkarza, to na Górnym Slązku zupełnie tak samo zresztą jak w Galicyi, w każdéj wsi prawie szynkarzem jest żyd, który przytém naturalnie rozmaite inne interesa odrabia. Demoralizujący wpływ ich na ludność okoliczną polegał dawniéj głównie na rozpajaniu włościan i wyrobników i przywodzeniu ich przez to do moralnéj i materyalnéj ruiny. Wpływ ten się rozszerzył potém przez całe nowoczesne na polu społeczném prawodawstwo, które odjęło rządowi wszelką opiekę nad ludem i wszelką jego odpowiedzialność za to, że tenże stawał się pastwą chciwości lichwiarskiéj i ofiarą swéj nieznajomości skutków prawa wekslowego.

Wiadomo, jak zwycięzką walkę rozszerzonemu na ówczas pijaństwu na Górnym Ślązku wytoczyli Jezuici i inni w ślad ich idący misyonarze po r. 1848. Podobno i teraz od czasu toczenia się walki kulturnéj pijaństwo tam znowu się szerzy. Duchowieństwo górnoślązkie przed ks. Karolem Antoniewiczem, przed księdzem Brzozowskim i nieodżałowanéj pamięci ks. Fickiem, nie rozumiało dosyć swego obowiązku w téj mierze ani nie wiedziało wcale o wpływie, jaki mieć może na lud. Czy zrozumiało późniéj zupełnie i dalszy cały obowiązek swój względem ludu: podnoszenia go pod każdym względem społecznie? Nie możemy tego potwierdzić. — Przewyższyło je w téj mierze znacznie duchowieństwo w Westfalii i nad Renem, a co do podniesienia ludu zwłaszcza pod względem narodowym, księża na Górnym Ślązku wieleby się nauczyć mogli od poznańskich.

Nie twierdzimy, żeby nie było i tam chwalebnych wyjątków; znamy je i wysoko cenimy tém bardziéj, że nie częste. Niepodobna nam przemilczeć przy téj sposobności dobroczynnego wpływu innego tam jeszcze ważnego na polu oświaty ludowéj czynnika, t. j. elementarnych nauczycieli. Takim był Lompa — i obecnie żyjący Karól Miarka. Ponieważ imię tego ostatniego

człowieka, głośnego z pracy swojéj nad podniesieniem narodowém polskiéj na Górnym Ślązku ludności, nabrało nowego (choć mniéj korzystnego) rozgłosu przez środki, jakich się w ostatnich latach chwycił dla podniesienia ludu tego pod względem społecznym, i związaném jest ściśle ze sprawą zaradzenia głodowéj nędzy w tym kraju a głównie ze sprawą zaradzenia tam potrzebie kredytu, — niech mi będzie wolno słów kilka jemu poświęcić.

Człowiek ten z wielkiém uczuciem, bystrością w pojmowaniu i nadzwyczajną siłą wymowy obdarzony, niezmordowaną pracą na polu oświecania ludu o potrzebach jego moralnych, kościelnych i narodowych, doszedł do wpływu politycznego, jakiego dotąd nikt zapewne w tych stronach nie miał. — Widząc równocześnie upadek materyalny tego ludu, wziął się do zakładania spółek spożywczych, któremi chciał ludność, mianowicie fabryczną, wyzwolić od ciężkich warunków, w jakich różne do konsumpcyi potrzebne towary przyjmowała. Spółki podobne pozakładał także i w rólniczych okolicach, gdzie potrzeba ich jest mniejszą. Nie wszystkim z nich się powiodło; a niektóre z nich, niestety, przyczyniły się nawet podobno do utrzymania, jeżeli nie rozszerzenia pijaństwa pomiędzy członkami. Zachęcony przykładem świetnym prowadzonego przez posła Schorlemera z Alst stowarzyszenia chłopów westfalskich, marzył o założeniu na Górnym Ślązku podobnéj instytucyi, w któréj ubezpieczenie wzajemne wszystkich członków od ognia i gradobicia itd. leżało także w jego zamiarach.

Nie dosyć na tém. — Chcąc potrzebie tańszego kredytu pomiędzy ludem zaradzić, znosi się sam nie tylko już z przewodnikami podobnych stowarzyszeń włościańskich w Westfalii itd,, ale wprost z bankami, od których miał nadzieję, — bez pośrednictwa drogo zawsze opłacalnych agentów, — uzyskać wprost pod korzystniejszemi warunkami potrzebne do tego fundusze i w téj myśli w październiku 1879 r. założył górnośląską spółkę włościańską kredytową, spółkę zapisaną z solidarną odpowiedzialnością członków, — na modłę Schultze-Delitscha, a dla utworzenia rezerwowego funduszu, bez którego pożyczek od żadnego banku z początku nie mógł otrzymać, udawał się do prezesa rejencyi, by ku temu przez jego pośrednictwo uzyskać od rządu bezprocentową pożyczkę. — Pomocy téj oczywiście nie uzyskał, choć podobno sam plan Miarki bardzo pana prezesa zajął. — Mimo odmownéj odpowiedzi ostatniego, gdy liczba członków wzmogła się do 2500, spółka się ukonstytuowała w maju r. z. — W komisyi przewodniczący, jéj, baron v. Huehne o niéj wspomniał i na dowód istotnéj potrzeby kredytu pomiędzy włościanami Górnego Ślązka przytoczył, że jakiś bank meklemburgski był gotów 10 milionów marek na grunta włościańskie pod dość korzystnemi stósunkowo do miejscowéj stopy procentowéj warunkami wypożyczyć, wtedy właśnie, kiedy Miarkę nagle uwięziono, a tém samém, choć saméj spółki nie rozwiązano, cios śmiertelny zadano całemu przedsięwzięciu.

Można ubolewać nad tak tragicznym końcem instytucyi, która w szlachetnym celu i z polskiéj inicyatywy powstała, ale błogosławić można sam fakt, że tym sposobem uniknęło się możliwych, a w moich oczach, niewątpliwych najfatalniejszych skutków spółki włościańskiéj na solidarności członków opartéj, i w któréj członkowie sami między sobą grunta mieli taksować.

Nie chcemy w niczém umniejszać zasług pana Miarki na innem polu; ale na polu gospodarstwa prywatnego i publicznego, w kwestyach finansowych, nie przyznajemy mu tych samych zdolności — i śmiało to głosimy, że w środkach przez rząd proponowanych większą rękojmią pewności widzimy.

Niewątpliwie nie wystarczają miejscowéj potrzebie hipotecznego kredytu powiatowe kasy oszczędności na Górnym Ślązku, których zresztą nie ma w każdym powiecie. Obliczając powierzchownie i nie przesadzając wcale, potrzebę tę na włościańskie grunta ocenić można przynajmniéj na 13,000,000 marek na samę okolicę głodem dotkniętą. Tymczasem ogół depozytów we wszystkich kasach oszczędności téj okolicy razem nie jest wyższy nad 9 i pół miliona, z czego tylko połowa na pożyczki hipoteczne obróconą być może.

Pan Bitter, przeciwny zresztą założeniu osobnego samodzielnego instytutu kredytowego włościańskiego, przemawia za powiększeniem przez rząd zakresu działania tych kas oszczędności, aby przez nie zaradzić potrzebie hipotecznego kredytu wśród chłopów tego samego powiatu. Rząd, choć pragnie rozwoju tak pożytecznych instytucyi, nie chce wprost kasom oszczędności w tym celu dawać zapomóg, pojmując, że to nieodpowiadałaby ich właściwemu celowi. Rząd także jest przeciwnym nakładaniu na Ziemstwo Kredytowe prowincyonalne ciężaru tego, ani też nie myśli zakładać osobnego instytutu kredytowego dla włościan, samodzielnego, jaki prawdopodobnie niedługo w Galicyi powstanie....

Życzeniem rządu było i życzenie to sejm prowincyonalny naturalnie też przyjął, aby tylko prowincyonalna kasa zasiłkowa rozszerzyła swój dotychczasowy zakres działania, (wiadomo, że pożycza na cele uprawy pustkowiów i inne melioracye właścicielom ziemskim) o tyle, by z pożyczek jéj korzystać mogli także i chłopi w celu wyjścia z długów nie przez winę własną zaciągnionych i w celu polepszenia swego gospodarstwa. Podobną lat temu pięć zmianę statutów uchwalił zresztą dla swojéj kasy zasiłkowéj poznański sejm prowincyonalny, Z prowizyi, których się rząd przez 20 lat od kapitału (miliona marek) na korzyść téj kasy zasiłkowéj zrzeka, spodziewa się rząd, że utworzy się z czasem dostateczny fundusz rezerwowy, aby po latach 20, t. j. po zwrocie kapitału, udzielanie kredytu w tych samych warunkach nadal nie potrzebowało ustawać. Naturalnie, że koszta wszelkie, nawet stemplowe w wydawaniu obligacyi kasy zasiłkowéj prowincyonalnéj, rząd daruje zupełnie (na jak długo?) otrzymującym także głodowe zasiłki, jak to już zresztą z § 15 projeku do niniejszego prawa wynika.

Takim sposobem majątki rustykalne, które do tego stopnia nie są odłużone, żeby musiały wkrótce już iść na subhastę, mogą być uratowane. Zachodzi pytanie, czy nie wartoby zaproponować rządowi próby w myśl planu organizacyi włościańskiego kredytu podanego Wydziałowi krajowemu galicyjskiemu przez p. Merunowicza*), by w niektórych razach z kasy prowincyonalnéj zasiłkowéj udzielanym był kredyt gminom w celu wykupywania na licytacyi majątków takich, które przez lekkomyślność właścicieli przepadły, a które tym sposobem gmina uratowaćby mogła dla rodziny lekkomyślnika, nad którymby się rozciągnęło kuratelę. Mojém zdaniem myśl ta byłaby możebną tém bardziéj w gminach, w których się melioracyjne spółki zawiążą, ponieważ majątek przez to samo, iż będzie drenowanym, a więc z czasem więcéj przynosić będzie, opłaci w krótkim czasie pieniądze wyłożone na cel uratowania go od przejścia w obce ręce.

Bardzo słusznie zauważano w komisyi, że długi chłopa na Górnym Ślązku jak w ogóle polskiego, rzadko mają produkcyjne cele, najczęściéj tylko konsumpcyjne. Na długi tego rodzaju jednak kredyt hipoteczny t. j. realny nie jest właściwym. Czy i o łatwiejsze dostarczenie kredytu osobistego starać się należy dla włościan? Obecna tendencya do ograniczenia wolności wekslowéj w klasach tych jest dowodem, że wolność ta więcéj im zaszkodziła, niż pomogła. — Zaszkodziły téż mocno rozmaite spółki zaliczkowe, na kredycie osobistym oparte, jak tego dałem przykład, mówiąc o subhastacyach w powiecie Lublińskim. — Ale czyżby nie można i na Górnym Ślązku rozszerzać stowarzyszeń (spółki) według systemu Reifeisena, których błogi rozwój w Westfalii i nad Renem, gdzie im przewodniczą najczęściéj duchowni, w każdéj wsi prawie, dotąd tylko zachęcać powinien do naśladowania. Według oświadczenia ministra Luciusa, tenże Reifeisen z jego ramienia już objeżdżał Górny Ślązk w celu przekonania się, czy znajdą się tam ludzie zdolni i chętni do podobnież bezinteresownego prowadzenia tych spółek, które nie mają w sobie niebezpieczeństwa takiego, jak Schulze-Delitschowskie, bo ograniczają kredyt wzajemny na bardzo małe koła, na gminę, wieś, gdzie się wszyscy znają i o sobie wiedzą.

Pytanie tylko, czy i w duchowieństwie górnoślązkiem zn jdzie ta sprawa zrozumienie i poparcie takie, jakie znalazła w niém w zachodnich monarchii prowincyach? Dotąd z Katolika jeden mi jest wiadomym fakt założenia na Górnym Ślązku reifeisenskiéj spółki, w Zakrzowie pod Opolem, za staraniem p. Rajmana, i z pomocą ks. Cytrynowskiego.

Dnia 3 b. m. wpisało się czterdzieści chłopów z Zakrzowa i okolicy — nieskazitelnéj reputacyi, na członków. Oby im się wiodło!

*) Cfr. num. 6 r. b. Czasu.

Czy kasa zasiłkowa prowincyonalna zechce i takim spółkom przychodzić w pomoc?

Mowa posła ks. Greutera

miana w dyskusyi ogólnéj nad ustawą o ukróceniu nadużyć lichwiarskich.

(W przekładzie z stenogramu.)

(Ciąg dalszy.)

Aby w téj zawiłéj kwestyi módz wytworzyć sobie sąd właściwy, trzeba będzie uprzytomnić sobie niektóre zasady przewodnie, z których niektóre przytoczę. Przedewszystkiem wyznaję, że argumentacya na rzecz zniesienia ustaw przeciw lichwie rzeczywiście ma w sobie coś łudzącego. Jest ona tak prosta i dla tego tak sposobna do zamącenia sądów o dawniejszym stanie prawnym. Mimo to znajduję w argumentacyi téj ten błąd, że jest sobie ot tylko formułką logiczną, prześlepiającą decydujący o rzeczy fakt, że osoby, którym poruczone jest wykonanie jéj, nie są ideałami, lecz są ludźmi, których namiętności, chciwość, bieda i słabość Objawiają się na targowisku pieniężnem. Druga zasada jest następująca: Tak zwany czysty rozsądek, jak go nazywają, z dawien dawna, bo od czasów Arystotelesa był najgorszym w polityce doradzcą, a tém więcéj będzie nim w umiejętności stósunkowo bardzo nowéj jeszcze, w naszéj ekonomii społecznéj. Nawet Roscher serdecznie ubolewa, że dotychczas usiłowała ona rozwiązać jednę tylko stronę swego zadania, mianowicie materyalnie ekonomiczną, że natomiast zupełnie zaniedbała o wiele ważniejszą etycznie socyalną, etycznie polityczną. Ztąd to pochodzi, że teorya a skutek w tak przerażającéj pozostają względem siebie sprzeczności. (Bardzo słusznie! z prawicy.)

Trzecia zasada wyraża się w pytaniu, które tu powinno być uważane za najważniejsze: Jak lepiéj dla dobra pospolitego, czy nadać kredytowi prywatnemu jak największe rozmiary, czy téż jak największą rzetelność? Innemi słowy: Co jest dla interesu publicznego z większą korzyścią, czy otoczyć opieką prawa rzetelnego przemysłowca, rzetelnego robotnika, który, biorąc pożyczkę, nie przyrzeka więcéj, niż dać może, czy téż torować drogi tłumowi nierzetelnych projektantów, tłumowi mężów „największéj fruktyfikacyi“ (aluzya do bürger-ministrów), którzy pod osłoną ustaw szerokiemi wiadrami, a szerszemi jeszcze sumieniami swemi wyczerpują wodę człowiekowi rzetelnemu, przyrzekając płacić wielkie premie asekuracyjne, a tém samém podwyższając człowiekowi rzetelnemu stopę procentową.

Inna zasada jest ta: Czyż to rzeczywiście prawda, co pierwszy wyrzekł Konwent w Paryżu w r. 1793, że pieniądz jest tylko towarem i że przeto w ustawodawstwie obchodzić się z nim trzeba tylko tak, jak z każdym innym towarem, lub, czy to jest prawdą, że pieniądz jako reprezentant narodowego ruchu handlowego i przemysłowego jest czynnikiem dobra pospolitego (tak wolimy tłómaczyć wyraz mówcy: ein Gemeingut), który jako taki powinien téż poddać się wszelakiemu ograniczeniu ustawodawczemu, jak n. p. drogi żelazne i telegrafy są usunięte z pod własnego, autonomicznego zarządu tych, za których pieniądze są zbudowane? Czyż może być, żeby pieniądz traktować należało tylko jako towar mniéj więcéj wedle zasad swobody procederowéj? Żadne państwo nie zgadza się na to; inaczéj bowiem podrabianie pieniędzy byłoby procederem zupełnie rzetelnym, i gdyby pieniądz był tylko towarem, chodziłoby tylko o wartość złota, a nie o tę także, którą państwo doń przywięzuje.

A na koniec piąta zasada powiada: Czyż państwo może mieć zadanie brać tylko głupca, lub marnotrawnika pod swoję opiekę, a nie raczéj całą społeczność państwową przeciw namiętności wzbogacenia się bez pracy, przeciw powodzi śmiałych interesów, a nadewszystko przeciw owym niezmiernym niebezpieczeństwom, w jakie zapędzane bywają całe ludy straszliwą plagą lichwy?

Kto sobie zdał sprawę z tych pytań, kto wraz ze mną utrzymuje, że państwo ma takie zadanie i że rzetelność kredytu jest lepsza od jak największéj rozległości; kto wobec momentu społeczno-ekonomicznego do etycznego także przywięzuje nieco wagi, ten i z całéj kwestyi lichwy i procentu zdał sobie już sprawę. Ale możnaby mi powiedzieć: To zasady tylko, twierdzenia! Tak jest, panowie; ale są to zasady i twierdzenia, których nie ustanowiła żadna mądrość z katedry, lecz które prawi od wieków wszystkim ludom bezstronna historya. Jéj to światło jaśnieje przez wieki, ona to uczy praktycznych skutków obu systemów i prowadzi nas pewną ręką aż do żywéj teraźniejszości.

Pozwólcie mi przytoczyć przykład, nie tylko jako ciekawy fakt historyczny, lecz jako prorocze napomnienie, szczególniéj dla naszych czasów. Wiadomo, że cywilizacyjny naród rzymski za czasów rzeczypospolitéj uznawał umowę za decydującą o wysokości procentu. Skutek był ten, że lichwa rozwielmożniła się niepomiernie, a lud coraz więcéj w rozpacz popadał. Wszelkie łagodne sposoby uwolnienia się od lichwy były daremne. I cóż uczynił lud? Wyszedł na Awentyn i czego legalnym i pokojowym sposobem u patrycyatu dopisać nie mógł, to zdobył przymusem: trybunat i ustawę tablic dwunastu. A ta ustawa wedle Tacyta wyraźnie nie tylko określa najwyższą stopę procentowę, lecz także kary złodziejstwa nakłada na przekroczenie jéj. Co więcéj, Katon starszy posunął się jeszcze daléj i oświadczył, że lichwiarza karać należy nie za złodziejstwo, lecz za zabójstwo. Albowiem — tak dowodził — kradzieży zazwyczaj ubogi dopuszcza się względem mienia bogacza, aby zaspokoić potrzeby swe, lichwą atoli zazwyczaj bogacz wyzyskuje biedaka, aby zbogacić się jeszcze więcéj. (Tak jest! Bardzo trafnie! z prawicy). Tak oto, panowie, sądził stary poganin. A u nas? Gdy ktoś, komu biedę z twarzy wyczytać można, ukradnie pięć złotych, prowadzą go jako zbrodniarza przed sąd; kto zaś całe rodziny lichwą wypędził z ojcowizny, ten i dziś jeszcze po przesławnym nabytku wolności z r. 1868 jest wobec ustawy mężem honorowym. A wedle nowego projektu? Lichwa nie jest poczytana za zbrodnią, tylko za występek! Nie więzienie, tylko areszt, nie ścisły areszt, tylko zwyczajny, nie na lata, tylko na sześć miesięcy lichwiarz będzie usunięty od przezacnego rzemiosła swego, a tylko jeśli jest nałogowym lichwiarzem, ma dostać się na dwa lata do ścisłego aresztu.

Przeczytawszy ten wymiar kary — wyznaję — byłem oburzony; po dojrzałém jednak zastanowieniu pomyślałem sobie: może i roztropnie postąpiła sobie komisya. A to dla czego? Gdyby lichwa jako zbrodnia, lub choćby tylko jako występek karana była wysoką karą, dostawałaby się przed sądy przysięgłych: a smutne doświadczenie pouczyło nas niestety, że właśnie po głównych gniazdach lichwy nietylko lichwiarze i bohaterowie trinkgeldów, ile raczéj biedna sprawiedliwość cierpi (brawo! z prawicy); i dla tego pogodziłem się z komisyą, że ustanawia karę tak nizką i poczytuje lichwę tylko za występek. Przyjemną niespodziankę sprawił mi téż § 3, który wszelkie hańbiące skutki kradzieży odnosi także do przeświadczonego lichwiarza. Przeświadczonego! Trudno tylko będzie wedle projektu niniejszego przeświadczyć go, a gdy go się przeświadczy, jest to okrutne dobrodziejstwo, które projekt wyświadcza ofierze lichwiarza. Dla czego? Poda kto skargę przeciw lichwiarzowi, ustawa od powodu takiego w § 1 wymaga: dowiedź, żeś tępego umysłu; a im lepiéj przekona sędziego, że jest tępego umysłu, tém pewniejszy skutek dla jego skargi. (Wesołość.) A daléj: dowiedź, żeś niedoświadczony; im więcéj zaś dowiedzie, że w podobnych interesach jest dzieckiem, tém lepiéj dla jego skargi, ale jest to zarazem głośne napomnienie dla wszystkich ludzi, aby przenigdy już nie zawierali z nim jako z dzieckiem niedoświadczonem żadnych interesów. Po trzecie: dowiedź, swojego wzburzenia umysłu. Co się zazwyczaj wstydliwie zamilcza, trzeba śmiało przed sędzią wyznać, że się jest człowiekiem, który łatwo staje się ofiarą wzburzonych umysł namiętności. Im więcéj sędzia przekona się o prawdzie tego twierdzenia, tém lepiéj dla skarżącego. A nakoniec dowiedź potrzeby, która cię zniewoliła do zawarcia tego interesu. Panowie, komu wiadomo, co to znaczy dowieść przed sądem biedy, przyzna, że dowód taki z góry zabija cały kredyt biednego człowieka tego. Kto więc tych czterech rzeczy ostatecznych przed sądem musi dowieść (wesołość), ten gorzéj jest pokrzywdzony, niż przez wszystkich dotychczasowych lichwiarzy swoich. (Bardzo słusznie! z prawicy.) Nie lichwiarze — bo to zazwyczaj bezwstydne draby — lecz ofiara ich przed sądem jest stawiana pod pręgierz. Ona to musi dowieść: jam z urodzenia lub przez wychowanie osioł kapitalny (wesołość); ona to musi dowieść: jam dziecko niedoświadczone, ludzie strzeżcie się przedemną, unikajcie mnie; ona musi dowieść, że jest gwoździem tak zniszczonym rdzą nędzy (ein so abgerosteter Nothnagel), że i starego kapelusza nie można na nim powiesić bezpiecznie. (Wielka wesołość.)

Powiadam tedy: nie radziłbym nawet nieprzyjacielowi, aby z skargą w myśl téj ustawy stawał przed sądem; albowiem krok ten byłby pielgrzymką do moralnéj i ekonomicznéj Kanosy. A nadto w § 12 dopiero powstaje główny pocieszyciel dla wszystkich lichwiarzy teraźniejszych. Wszakże to rozumie się samo przez się, że transakcya lichwiarska może mieć smutne następstwa nietylko w teraźniejszości, lecz i dla generacyi następnéj. Jakże dobrze

Dwa odczyty

profesora

Stanisł. hr. Tarnowskiego

miane

w Poznaniu d. 4 i 6 stycznia 1881 r.

I.

Balladyna J. Słowackiego.

Kiedy przed dwoma laty stawaliśmy tu z moim kolegą przed wielkopolskimi słuchaczami, mniemaliśmy zgodnie, że im może, a sobie z pewnością zrobimy przyjemność, mówiąc im o tych polskich pisarzach, którzy na téj ziemi zrodzeni, dodali jéj zasługi i chluby. Podobnie bliskiego, podobnie sympatycznego przedmiotu szukałem i tym razem; myślałem że w dziełach dawniejszych i nowszych poetów da się może wynaleść tyle wielkopolskich wspomnień i obrazów, iżby starczyło na treść odczytu o Wielkopolsce w poezyi. Niestety, jest ich mało, o najznaczniejszych wspomniało się już choć pobieżnie tamtym razem, a po świeżéj pracy, obejmującéj wszystko, co się w naszym wieku w Poznaniu pisało, kreślącéj postacie i oceniającéj dążności z trafnością i gruntownością rzadką, musiałby powtarzać tylko, kto po takiém żniwie chciałby jeszcze zbierać kłosy na tém polu.

Trzeba więc było oglądnąć się za czém inném: a wtedy naturalnie zwrócił się wzrok na to, co zawsze ciągnie go do siebie najbardziéj, na wielką epokę naszéj poezyi, bogatą w kopalnie piękności znanych aż nadto może przedmiotów, obrobionych wielokrotnie i wielostronnie, a niewyczerpaną przecież i zdolną zawsze nowe obudzić zajęcie. W skarbcu tym są dwa klejnoty, nie z najdroższych zapewne ani najczystszéj wody, ale jaśniejące niezwykłym przecież blaskiem, zajmujące śmiałym zamiarem autora, treścią, i tą formą fantastycznego dramatu (która jak nieraz służyła poetom naszym za ramy do wielkich i głębokich pomysłów, tak oznaczała może pewne stadium. pewien przebyty kawał drogi w tém dążeniu do regularnego dramatu, które zdaje się być jedną z wewnętrznych prac poezyi polskiéj naszego wieku), nęcące wreszcie ciekawość tą jakąś tajemniczością zagadkową, tém czémś niejasném i niewytłómaczoném, co sprawia, że się do nich wraca zawsze z pytaniem, czém one są w istocie i na prawdę, — to dwa dramata fantastyczne Słowackiego, — Balladyna i Lilla Weneda.

Mówiono i pisano o nich tak wiele, że aż wstyd prawie wytaczać jeszcze raz tę kwestyą zużytą, aż strach, żeby ona nudną się nie wydała. Przecież, kwestya stoi, nie rozstrzygnięta jeszcze, zagadka nie rozwiązana; każdemu wolno próbować czy jéj nie odgadnie. Jeżeli nie, to może przynajmniéj zbliży się do prawdy. A w każdym razie wejdzie choć trochę w zakres pierwotnego zamiaru, bo te poemata z Lechowych i Popielowych czasów, te sceny odgrywające się gdzieś koło Gniezna i Kruszwicy, te usiłowania naszego poety, żeby odgadnąć i przedstawić początki naszych dziejów i zarody naszego społeczeństwa, zawsze to hołd oddany pierwotnéj siedzibie narodu przez jego poezyą, zawsze uczczenie téj rodzicielskiéj strzechy, z pod któréj się wyszło, zawsze to Wielkopolska w poezyi.

A więc mówmy o Balladynie i o Lilli, i nie dziwmy się sami sobie, że o nich jeszcze mówimy.

* * *

Poemata to, około których powstawało wiele kwestyi, i wiele ich jeszcze powstawać może: Co Słowacki przez Balladynę chciał? co zrobił? Jaka myśl, jakie jéj ukryte znaczenie? Jak ją trzeba rozumieć? Skąd się wzięła i co jéj dało początek, Szekspir, czy dramat grecki, czy nawet, — jak chce p. Małecki, — Kochanowski i Odprawa Posłów? które miejsce zajmować miała w szeregu owych sześciu dramatyzowanych legend czy téż kronik, które autor pisać zamierzał? On sam, czy pisał ją z jakąś tendencyą i ukrytą alluzyą, lub po prostu? Oto pytania wielokrotnie stawiane, na które każdy swoim sposobem odpowiada, a odpowiedzi mało się między sobą zgadzają.

Nic naturalniejszego, jak to zajmowanie się Balladyną. Instynkt jakiś ostrzega nas, że mamy tym razem do czynienia z dziełem, które w zawodzie swego autora wiele znaczy i waży, z jedném z tych dzieł, które sądzić należy ostrożnie, rozważnie, bo sąd o nich wydany wpłynie bardzo przeważnie na ten, jaki wypadnie utworzyć sobie ostatecznie o talencie i zawodzie poetycznym autora. Jest to dzieło jego męzkiego wieku, zdolności, która już powinna była zupełnie się rozwinąć i dojrzeć, nie można o niém mówić jak o Maryi Stuart lub o Bieleckim, mniejsza o to, on się jeszcze wyrobi i poprawi. Jest to dzieło, do którego autor sam widocznie wielką przywięzywał wagę i nadzieję. On tylko nas a może i siebie złudzić próbuje, kiedy w przedmowie, w tym bardzo ładnym liście dedykacyjnym do Krasińskiego, zdaje się lekko Balladynę ważyć, kiedy ją nazywa „lekkim tęczowym obłokiem“ a przez to daje do zrozumienia, jakoby ją uważał za prostą tylko, świetną, ale próżną i lekką bańkę z mydła, a do tego napisaną ironicznie „z ariostycznym uśmiechem na twarzy.“ Ta sama przedmowa bowiem świadczy i dowodzi wyraźnie, że miał dla niéj wysokie cele i wiele ambicyi: „na spotkanie czarnéj, dantyjskiéj, piorunowéj chmury“ nikt, cokolwiek autorowi mówić się podoba, nie prowadzi bańki z mydła, która ma się rozprysnąć w powietrzu i w nic obrócić, — autorowi Irydiona, z Irydiona wspomnieniem, nie ofiaruje się poematu, o którymby się nie myślało, że jest w innym odmiennym rodzaju, ale przecież choć trochę godzien obok wielkiego Irydiona stanąć. Na cóż zresztą przypuszczań, kiedy są zeznania: „Balladyna jest epizodem wielkiego poematu, który ma się uwiązać z sześciu tragedyi czyli kronik dramatycznych“ — plan wielki, a te tragedye czy kroniki, choćby nawet z odcieniem ariostycznego niedowierzania i żartu pisane, miały „z dawnéj Polski stworzyć fantastyczną legendę i z ciszy wiekowéj wydobyć chóry prorockie.

To ostatnie słowo zwłaszcza mogłoby służyć za wskazówkę, że Balladyna miała być bliższą Irydiona niż Orlanda. Że dumny i wielki był zamiar, z jakim Słowacki Balladynę pisał, dowodzi ten ustęp najpiękniejszy z jego listu do Krasińskiego: „I sprawdzą się może sny mojego dzieciństwa. Bo ileż to razy patrząc na stary zamek, koronujący ruinami górę mego rodzinnego miasteczka, marzyłem, że kiedyś w ten wieniec wyszczerbionych murów nasypię widm, duchów, rycerzy — a za to imię moje słyszane będzie w szumie płynącego pod górą potoku.“

Że ten zamiar wydawał mu się choć w części dopiętym, to mówią znowu te słowa, w których przypuszcza, że „Balladyna wbrew rozwadze i historyi zostanie królową polską i roztworzy mgłę dziejów przeszłości.“ Odtworzyć tę nieznaną, zapomnianą, przedchrześciańską przeszłość Polski, poetyczną intuicyą powołać do życia ten świat bez śladu znikniony, odgadnąć jego duszę, jego fizyognomią i charakter i przedstawić je w szeregu sześciu obrazów, to przedsięwzięcie śmiałe, zuchwałe, ale myśl wielka. A po skutku autor sam i patrzący na niego ludzie poznać będą mogli „czy on wielki, czyli tylko dumny.“ I dla tego, że Balladyna tak wysoko mierzy, dla tego ona tak wiele w dziele całém swego autora znaczy, dla tego wpływa tak wiele na ogólny o nim sąd. I dla tego tak zajmuje sobą umysły, tak jest pilnie roztrząsana i rozważana.

Zanim z kolei i my to pytanie rozważymy i swój głos w sprawie Balladyny damy, powiedzmy z góry, że skutek zamiarowi nie odpowiedział, że Balladyna nigdy wbrew Słowackiego nadziejom królową polską nie zostanie, że piorun, który ją zabił mgieł przeszłości nie rozwidnił, że sny dzieciństwa się nie sprawdziły, że trwałym i żyjącym jest z całego poematu tylko ten lekki tęczowy obłoczek, z którego autor żartować się zdaje, a który sam jeden nigdy się w powietrzu nie rozpłynie i nie rozbije, bo choć lekki jak bańka z mydła, nierzeczywisty, eteryczny jak tęcza, jest niespożyty jak dyament; że przedsięwzięcie śmiałe jest przedsięwzięciem chybionem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

byłoby, gdyby projekt zawierał przynajmniéj ten przepis, iż sędzia prawomocnie jest upoważniony na wniosek dłużnika redukować długi lichwiarskie do słusznéj miary. Nic, z tego! Paragraf 12 sprzeciwia się temu, mówiąc: „Do wierzytelności, które powstały, które pozbyte lub nabyte zostały przed prawomocnością ustawy niniejszéj, ustawa niniejsza stósowaną nie będzie.“ Cóż to znaczy? To znaczy: jeśli lichwiarz, chociażby to był prawdziwy upiór, przed prawomocnością téj ustawy wsiadł biedakowi na kark, niechże sobie tam siedzi, bo on dosiedział się już prawa do siedzenia tam. (Wielka wesołość). Zaprawdę, panowie, nie ma nic po nad jurysteryą nowożytnego „państwa prawa!“ I jeszcze wtedy trzęsą szumnemi frazesami: — komisya także to czyni — i nazywają gospodarkę lichwiarską faktem wielce naruszającym moralność, hańbą, nałogiem, znienawidzonym przez lud nałogiem. Z tém wszystkiém u nas w Austryi piszą ten paragraf 12, który ostatecznie nie powiada nic więcéj, jak że u nas takie nałogi niemoralne mają prawo bytu, jeśli już od dawna są wykonywane. Pytam, panowie: czyż nie można doczytać się z § 12 takiéj konkluzyi?

Powiecie: ustawy nie obowięzują wstecz! Nie wstecz? Czyście już zapomnieli, że niedawno uchwaliliśmy ustawę o taksie wojskowéj, która na niekorzyść kalek ma moc obowięzującą wstecz aż do roku 1875? Czyż nie czytaliście, jaki jest wniosek co do strącania kwot na długi z płac urzędniczych? Więcéj niż trzeciéj części w przyszłości strącać nie wolno, chociażby nawet dłużnik przed prawomocnością ustawy był oświadczył się z gotowością do większego potrącania. A więc na niekorzyść kalek ustawa obowięzuje wstecz, na korzyść urzędników ustawa również wstecz obowięzuje, ale na korzyść wyzyskiwanego lichwą ludu ustawa nie może mieć mocy wstecz obowięzującéj. Dla czego nie? Bo ta korzyść dla ludu byłaby z niekorzyścią dla lichwiarzy, a to być nie może. Widzicie więc, panowie, że miałem słuszność na wstępie, mówiąc, iż lichwiarz nie potrzebuje smucić się tak bardzo, że ustawa niniejsza przyjdzie do skutku.

A teraz pragnąłbym całkiém na seryo zwrócić wysokiéj Izbie uwagę na okoliczność następującą: Nie dosyć, panowie, robić dla ludu ustawy, po których zbyt często widać pośpiech febryczny, lecz powinny wszystkie czynniki ustawodawcze, a szczególniéj panowie z rządu, nie lekceważyć faktu i zapytać się, czy téż lud jest za tą lub ową ustawą. I pod tym względem z radością mogę tylko stwierdzić: na ustawę, która nadaje lichwie wolność lub obchodzi się z nią z pewnym chorobliwym humanitaryzmem, który jest okrucieństwem względem ludu, lud nasz się nie godzi, całe jego poczucie prawa oburza się na taką ustawę. (Brawo! brawo! z prawicy). Słyszymy wprawdzie: Jura vigilantibus sunt scripta; człowiek powinien mieć oczy otwarte, bo nieznajomością ustawy uniewinniać się nie można. Ja odwracam to zdanie, bo mówię tu w parlamencie: A vigilantibus iura scribenda sunt: rząd powinien mieć oczy otwarte i parlament na usposobienie ludu, na zwyczaje, na wiarę jego i poczucie prawa. Jeśli to wszystko przy wydawaniu ustaw znajdzie poszanowanie, wtedy nie będzie potrzeba, jak to u nas się dzieje, żeby organa rządu ochrypłym już głosem słały po wszystkie doliny wołanie: szanujcie ustawy! — a w potężnych akordach odzywa się odpowiedź: szanujcie lud! (Brawo! z prawicy). Rząd, tak postępując, będzie się wystrzegał projektowania ustaw, o których z góry mu wiadomo, że nigdy nie znajdą poszanowania u ludu. Jeśli tak postępować nie będzie, zwolna zagnieździ się w murach gmachu państwowego grzyb, który nawet granitowe posady roztoczy. Roztropny mistrz zaś patrzeć będzie nietylko trwałości murów w komnatach wspaniałych, lecz zstąpi także niżéj i przekona się, czy te kamienie na spodzie, na których największy spoczywa ciężar, zachowały jeszcze dawną siłę dźwigania ciężarów. (Brawo! brawo! z prawicy).

Wielki naród rzymian inaczéj w tym względzie sądził, a wszakże jego ustawy po dziś dzień są uważane za wzory i ogłaszane za pisany rozsądek. Rzymianie zaś nie wydawali ustaw przeciw lichwie na pewne tylko okolice, lecz na całe państwo, a lichwiarz nietylko wobec ludu, lecz i wobec ustawy był zbrodniarzem. U nas, panowie, rzeczy tak samo się miały aż do czasów Józefa II. On to w patencie z dnia 29 stycznia 1787 porzucił dotychczasową drogę doświadczenia, a wstąpił na drogę doktryny. Całkiém różnie od projektu niniejszego zachował cywilno-prawne ograniczenie stopy procentowéj a zniósł tylko przepisy karne o lichwie; my odwrotnie ustanawiamy sędziego karnego, a puszczamy sędziego cywilnego. Jest to także illustracya do uroczystości na cześć Józefa, że właśnie coś innego od tego, co on uczynił, dziś uważane jest za słuszne i mądre. Skutki onego odłączenia przepisów cywilnych od karnych niezadługo się objawiły. Już dnia 20 października roku 1788 cesarz wydał napomnienie do ministrów, aby mu wskazali środki i sposoby na zaklęcie znów lichwy, która straszliwie się rozpanoszyła. Minister sprawiedliwości powiedział: zaprowadzić ustawę karną przeciw lichwie. Ale na to nie pozwalała jeszcze duma ówczesnéj doktryny; zaprowadzono ją dopiero w roku 1803. Czytajcie ówczesnych pisarzy Zaillera i Lichtenfelsa, jak ogromne spustoszenia zrządziło zniesienie ustaw przeciw lichwie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z Wielenia, w styczniu.

(?) W niedzielę, dnia 23 bm. zawiązało się Kółko włościańsko-rólnicze w Wieleniu. W tym celu powtórnie zjechał patron p. Jackowski; prócz niego przybyli obywatele znani z gorliwości około prac społecznych, panowie Zygmunt dr. Szułdrzyński z Lubasza, Wincenty Wawrowski ze Sławna i Władysław Paliszewski z Hutki.

Po zagajeniu zgromadzenia przez proboszcza miejscowego, ks. Arendta, przemawiali do licznie zgromadzonych a z natężeniem słuchających gospodarzy pan patron, pp. dr. Szułdrzyński, Wawrowski najprzód o celu Kółka, o korzyściach wielkich, jakie przynosi, o umoralnieniu gospodarzy; wskazali na pojedyńcze przykłady gospodarzy, którzy za pomocą organizacyi Kółek doszli do nadzwyczaj pomyślnych rezultatów. P. Władysław Paliszewski kilku praktycznemi uwagami umiał zająć słuchaczy, wystawiając im korzyści wspólnéj pracy i pomocy w gospodarstwie.

Przygotowany od dawna przez patrona program postępowania Kółek odczytał p. Zygmunt Szułdrzyński, komentując go nader trafnemi uwagami, które bardzo trafiały do przekonania zgromadzonych gospodarzy.

P. patron objaśniał następnie naszych chłopków o sposobie prowadzenia książek gospodarczych i rachunkowych; ku temu celowi pokazał im księgi przez siebie sporządzone. Przeszedłszy raz jeszcze wszelkiego rodzaju zajęcia gospodarskiego, domowego, podwórzowego, rólnego, stajni, obory, drobiazgu, przystąpiono po odczytaniu statutów do wyboru zarządu. Wybrano na prezesa miejscowego proboszcza, ks. Arendta, na wiceprezesa gospodarza Marcina Machowinę z Drawska, na sekretarza gospodarza Wiktora Waśko z Wrzeszczyny, na rendanta gospodarza Jana Marksa z Drawska, do zarządu prócz tego trzech gospodarzy

Franciszka Jeny z Drawska,
Wawrzyńca Korniewicza z Mężyka i
Jana Rybaka z Wrzeszczyny,

którzy jednogłośnie przez aklamacyą wybrani, wybór ten chętnie przyjęli. — Członków przystąpiło 46.

Staropolskiém życzeniem: Szczęść Boże naszemu Kółku! i okrzykiem: Wiwat nasz czcigodny patron! po dwugodzinnych obradach zgromadzenie solwowano.

Policya była reprezentowana przez znanego burmistrza Schwedlera, tłómacza nauczyciela Geislera i dwóch pachołków policyjnych.

Jak słyszymy, ma być także niebawem założone Kółko rólnicze w sąsiednim Rosku.

Berlin, 24 stycznia.

(M.) Dzisiaj komisya obradująca nad projektem do prawa dla zaradzenia nędzy na Górnym Slązku skończyła ostatecznie swoję czynność przyjęciem sprawozdania. Do obrad in pleno nad tém przyjdzie w sobotę, — Następują tedy dzień po dniu ważne debaty; jutro, pojutrze, w czwartek itd. W komisyi petycyjnéj obradowano nad petycyą górnoślązskich górników i hutników, którąście wy z Katolika powtórzyli. — Referentem był Porsch z Opola. — Jakkolwiek polecić jéj do obrad in pleno nie było można, bo nie opierała skarg na faktach pojedyńczych, ale ogólne wyrażała życzenie, jednakowoż komisya poleciła gorąco rządowi rozważenie tych życzeń, a w odpowiedzi petentom postanowiła umotywowanie dać takie, by z niego życzliwość Izby i rządowych władz dla smutnego położenia ich wynikała.

ZIEMIE POLSKIE.

* Dziennik petersburgski Poriadok, wydawany przez p. Stasiulewicza, donosi, że zamierzone reformy sądowe i administracyjne, o jakich głoszono w Warszawie, dotąd nie przybrały stanowczego i określonego charakteru, zapewnia jednak, że w ostatnich dniach przedstawione zostało radzie państwa odnośne sprawozdanie jenerała Albiedyńskiego. Z Petersburga zaś donoszą, że sprawozdanie to, obejmujące wreszcie bardzo małe ustępstwa, rozpatrywać będzie w przyszłą środę, to jest 27 bm., przedewszystkiém komitet do spraw Królestwa Polskiego.

— Z Litwy donoszą do Dziennika Pozn., iż sprawa łahiczyńska stanowczo już rozstrzygniętą została. Mieszczanom Łahiczyna, którym gubernator miński Tokarew zabrał grunta, rządzący senat przysądził takowe napowrót i zatwierdził wszystkie przywileje, jakie im nadali królowie polscy. Grunta te sławne są na całą Litwę z pokładów wapna, które rozchodzi się po całéj prowincyi.

NIEMCY.

* Berlin, 24 stycznia. Ze sejmu. Na dzisiejszém posiedzeniu zajmowała się najprzód Izba dwoma dodatkami do etatu na r. 1880/81, które rząd przedłożył sejmowi (dodatkowa suma dla ministerstwa rolnictwa i dla administracyi budowlanéj). Poseł Rickert, który pierwszy zabrał głos, zarzucił rządowi, że już po raz trzeci przedkłada Izbie etat dodatkowy. W dziennikach — rzekł daléj mówca — znajduje się obecnie wiadomość, że Radzie związkowéj przedłożył rząd projekt zaprowadzenia dwuletniego budżetu: jeżeli dla Rzeszy przeprowadzony będzie budżet dwuletni, to w konsekwencyi i w Prusach nie będzie można tego uniknąć. Jeżeli przy uchwalaniu budżetu na jeden rok rząd występuje z tylu dodatkami, to te dodatki jeszcze się zwiększą, gdyby przyjęto dla Prus dwuletni peryod finansowy. — Minister skarbu Bitter twierdzi, że nie stósowną jest w téj chwili rozbierać projekt przedłożony Radzie związkowéj. Ze rząd przedkłada Izbie dodatki do etatu, to fakt ten nie jest wcale argumentem przeciw dwuletniemu peryodowi finansowomu. — Poseł Windthorst oświadcza, iż w razie zaprowadzenia w Rzeszy dmuletniego peryodu finansowego nie wypływa koniecznie, aby i w Prusach zgodzić się na taką uchwałę (słuchajcie! słuchajcie!) Mówca zapewnia, że dopóki trwać będzie kulturkampf, nigdy nie zgodzi się na dwuletni peryod finansowy. Z strony konserwatywnéj oświadczył Heydebrand, z wolno konserwatywnéj zaś Stengel, iż frakcye ich nie są zasadniczo przeciwne dwuletniemu etatowi, lecz że obecnie jeszcze w téj sprawie stanowczego nie powzięły zdania. Oba dodatki do etatu odesłała wreszcie Izba do komisyi budżetowéj. — Przy pozycyi dla urzędników w ministerstwie skarbu zabiera głos poseł Rickert i domagał się, aby skreślić 8700 marek, przeznaczonych w etacie dla nowego referenta w ministerstwie skarbu. Poseł Windthorst, Minnigerode i Benda przemawiają w obronie téj pozycyi, przeciw niéj zaś występują posłowie Büchtemann i Haenel. Podczas rozpraw, które się z powodu wniosku Rückerta wywiązały, uczynił postępowiec Haenel ministrowi skarbu zarzut, iż daje się powodować ks. Bismarckowi, na co p. Bitter z oburzeniem odparł, iż wydział, na którego stoi czele, jest samodzielny i od nikogo nie zależy. Izba odrzuca wreszcie wniosek Rickerta. — W etacie dla ministra kultu przeznaczono dla 181 inspektorów powiatowych 814,500 mrk. z tą uwagą, że oszczędzone przez państwo pieniądze z téj sumy mają być przeznaczone dla osób, które albo zastępują inspektorów powiatowych, lub téż dzierżą tę inspekcyą jako urząd poboczny. Poseł Heeremann (z centrum) wyraził przy obradach nad tą pozycyą nadzieję, że inspekcya nad szkołami odda rząd napowrót w ręce duchowieństwu. Dawniéj w dziedzinie szkólnéj państwo postępowało zgodnie z Kościołem: ztąd téż szkoły mogły się wielkiemi poszczycić rezultatami. Państwo, zaprowadzając z powodu kulturkampfu inspekcyą świecką nad szkołami, nie mogło znaleść odpowiednich sił na ten urząd. Wiele miejsc wakuje, inne obsadzone zostały tylko w formie zastępstwa; słuszna jednak i sprawiedliwa, aby zastępcy inspektorów powiatowych, t. j. duchowni mieli za swą pracę odpowiednią remuneracyą. Mówca zgadza się téż na tę pozycyą. — Minister oświecenia Puttkamer oświadcza, że najniższa pensya dla inspektora powiatowego wynosi 2400 marek; pensya ta jest za mała i dla tego trzeba powiększyć pensye dla inspektorów powiatowych. Izba zgadza się wreszcie na projekt przedłożony. — Jutro odbędzie się drugie posiedzenie, na którém Izba obradować będzie w dalszym ciągu nad etatem. Ks. Bismarck przez kwadrans znajdował się w Izbie podczas poniedziałkowego posiedzenia.

— Wniosek Windthorsta prawdopodobnie postawiony będzie w środę na porządku dziennym; że większość Izby odrzuci słuszne domaganie się przywódzcy centrum, by wszyscy duchowni mogli bez narażenia się na kary sprawować Sakramenta śś. i odprawiać Mszą św., nie ulega wątpliwości. Nie można się było łudzić, że partye liberalne poprą wniosek Widthorsta; liberalizm niemiecki największą pała nienawiścią przeciw Kościołowi katolickiemu i dla tego téż obojętne są mu rany, jakie w ostatnich latach poniósł Kościół w Prusach; ale że konserwatyści ze względów utylitarnych (by nie stracić wzdlędów u żelaznego kanclerza) oddadzą swe wota przeciw wnioskowi Windthorsta, to nikt z katolików nie mógł tego przewidzieć. A jednak jest to faktem, jak o tém świadczą dzienniki konserwatywne. Germania z tego powodu napisała niedawno, że katolicy w obec téj postawy konserwatystów powinni całkiem z nimi zerwać, a zwłaszcza przy wyborach nie dawać na ich kandydatów swych głosów. O tém, że rząd ani myśli o uwzględnieniu wniosku Windthorsta, niejednokrotnie już pisaliśmy. Pisma półurzędowe ciągle teraz piszą, że Papież nie dotrzymał przyrzeczenia, iż zezwoli na t. z. Anzeigepflicht i dla tego rząd musiał zerwać układy. Tymczasem, jak każdemu nieuprzedzonemu wiadomo, Ojciec św. w liście wystósowanym do Arcybiskupa Melchersa wspomniał o możliwości zezwolenia na to, aby władza duchowna donosiła rządowi o nominacyi proboszczów, gdyż Stolica św. chciała otrzymać poprzednio gwarancyą, iż rząd pruski odpowiednie także poczyni ustępstwa. Ks. Bismarck rozumiał téż w tym duchu ową koncesyą Ojca św., jak o tém świadczą depesze niemieckiego ambasadora w Wiedniu z 29 marca 1880 roku do kanclerza. Ale — pisma półurzędowe nie chcą o tym fakcie nic wiedzieć, tylko ustawicznie twierdzą: na Papieża spada za wszystko odpowiedzialność, rząd zaś jest niewinny.

ROSYA.

* Zanosi się na zmianę niektórych jenerał-gubernatorów. Jenerał-gubernator odeski, jenerał Drentelen, ma objąć po Czortkowie posadę jenerał-gubernatora kijowskiego, — gdzie już dawniéj był naczelnikiem okręgu wojennego. Dotychczasowy jenerał-gubernator charkowski, książę Dondukow-Korsakow, ma pójść do Odessy, a jenerał-gubernatorem charkowskim ma zostać b. adjunkt w. ks. Michała, jenerał książę Swiatopełk Mirski. Agence Russe powiada, że zmiany te wywołane zostały tém, iż rząd pragnie w owych okręgach mieć jenerałów, posiadających sympatyą pomiędzy ludnością, popierających decentralizacyą i będących stanowczymi zwolennikami obecnego systemu rządowego, opierającego się na życzeniu zadosyćuczynienia na większą skalę potrzebom miejscowym.

— Presse odebrała z Petersburga następujący telegram, do którego jednak wielkiéj nie przywięzujemy wagi. Telegram ten brzmi:

Pomimo oporu ze strony partyi dworskiéj, utrzymują w kołach jak najlepiéj poinformowanych, że proklamacya konstytucyi rosyjskiéj nastąpi dnia 2 marca, który jest dniem rocznicy wstąpienia na tron cara Aleksandra. Wielcy książęta Mikołaj i Konstanty trwają w swéj opozycyi przeciw jakiejbądź konstytucyi. Hr. Adlerberg, minister dworu carskiego, otrzymał z powodu podzielania przekonań obu tych książąt, dłuższy urlop za granicę.

— Proces Piekarskiego w Moskwie, o którym wczoraj wspominaliśmy, ukończył się wczoraj. Oskarżony skazany został na 15 lat robót przymusowych. Zdaniem sądu wojennego uległ Piekarski, liczący lat 22, pokusie, w skutek czego uchwalił sąd postarać się u jenerał-gubernatora Moskwy o zniżenie kary na lat 4 osiedlenia w oddalonych okolicach Syberyi.

FRANCYA.

* Paryż, 23 stycznia. Rozchody Francyi na rok 1882 obliczone są na 2 miliardy 818 milionów 662 tysiące 933 fr. a dochody 2,836,503,233 fr., tak że przewyżka wynosić ma 17,840,290 fr. Rozchody obliczone są o 55,262,510 a dochody o 72,535,234 fr. wyżéj, niż w r. 1881. W rozdziale dotyczącym oprocentowan a długów państwa figuruje dodatek 16 i pół miliona, wyznaczony na renty amortyzacyjne, które w roku tym wydane być mają. Budżet nadzwyczajny, który z téj emisyi czerpać będzie środki swoje, obliczony jest na 559 milionów, pomiędzy temi 55 milionów na materyał wojenny, 35 milionów na materyał dla floty, 453 miliony na roboty publiczne a 10 milionów na dalszą budowę podziemnéj sieci telegrafów, na którą już wydano 9 milionów.

— Gambetta, — tak donosi Phare de la Loire, zamierza po ukończeniu wyborów do Izby i senatu stanąć na czele rządu.

WŁOCHY.

* Univers paryski otrzymuje z Rzymu d. d. 22 b. m. następującą depeszę, którą podaje z zastrzeżeniem:

Msgr. Roncetti (Nuncyusz apostolski w Monachium) pójdzie do Paryża; msgr. Pallotti pójdzie do Madrytu; msgr. Czacki pójdzie do Petersburga(?); msgr. Bianchi (Nuncyusz w Madrycie) — powróci do Rzymu i otrzyma kap. kardynalski; msgr. Ponici (internuncyusz ap. w Hadze) pójdzie do Monachium — a w Hadze zastąpi go msgr. Mogenni.

I my podzielamy powątpiewanie paryskiego dziennika, — mianowicie co do msgra Czackiego. Stolica św. posyła tylko do tych mocarstw swych Nuncyuszów apostolskich, które do niéj wysyłają ambasadorów, a wątpić należy, czy Rosya to uczyni. Powtóre nikt nie powie, iżby msgr. Czacki mógł być uważany za persona grata w Petersburgu, a w końcu obecność tego dostojnika w Paryżu jest w obecnym czasie bardzo potrzebną. Dla nas Polaków, mianowicie dla tych, którzy znają ks. Arcybiskupa Czackiego, przeniesienie go do Petersburga w charakterze Nuncyusza apostolskiego, byłoby wielką pociechą i z niemałemi połączone korzyściami. Raz byłoby ono rękojmią ważnych ustępstw ze strony Rosyi — a powtóre pobyt tego Prałata w stolicyi Rosyi gwarantowałby nam silną obronę interesów Kościoła w ziemiach polskich. Ostatnie zaprzeczenie rosyjskich pism urzędowych i półurzędowych sprzeciwia się jednakże tak śmiałym przypuszczeniom.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 24 stycznia. Jak donoszą z Białogrodu do Pol. Corr., reprezentować będzie Serbią na t. zw. conférence à quatre, (konferencyi kolejowéj) która się zbierze w Wiedniu w połowie miesiąca lutego, minister robót publicznych, pułkownik Zdrawkowicz.

Białogród serbski, 24 stycznia. Minister wojny przedłożył dziś skupczynie projekt do ustawy o reorganizacyi armii. — Skupczyna przyjęła wniosek, domagający się przyznania prawa deputowanym do interpelowania rządu.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W dniu 21 b. m. stawał przed izbą karną w Poznaniu O. Władysław Muzolf z zakonu Reformatów, oskarzony o nieprawne wykonywanie czynności duchownych. Prokuratorya oskarżała go o dwukrotne wykonywanie funkcyi w miesiącu wrześniu r. z. w Biezdrowie. Sąd skazał skarzonego na 75 marek kary, względnie 15 dni więzienia.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 25 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Zwyczajnemu nauczycielowi miejskiéj szkoły realnéj w Królewcu dr. Karolowi Möhrsowi nadany został tytuł nauczyciela wyższego.

* **Teatr.** Dziś benefis pani Linkowskiéj, występ gościnny p. Linkowskiego, Ojczyzna, dramat historyczny w 5 aktach W. Sardou. — Jutro we wtorek Zemsta nietoperza, operetka w 3 aktach Straussa.

* **We wczorajszém** sprawozdaniu z walnego zebrania Tow. Przemysłowego przy obliczaniu przyrostu biblioteki omyliliśmy się o 100 tomów. Biblioteka powiększyła się nie z 651 lecz 551 do 769 czyli o 218 tomów — co niniejszém z przyjemnością prostujemy.

* **W Towarzystwie Przemysłowem** miał wczoraj p. dr. H, Święcicki odczyt o materyaliźmie. Prelegent nie przedstawił historyi materyalizmu, bo, jak się wyraził, początku materyalizmu nie wciąga wieków, lecz w umyśle ludzkim szukać należy; natomiast określiwszy po krótce istotę dokatryny i wymieniwszy najwybitnieszych jéj reprezentantów tegoczosnych jak K. Vogta, E. Haeckla i Molleschotta wykazywał słabe i ujemne strony téj pseudo-nauki, któréj ostatecznym celem jest oderwanie człowieka od Boga i uczynienie go zależnym od jakiegoś przypadku. Prelegent słusznie zauważył, że pomiędzy polskiem społeczeństwem zgubny posiew materyalistycznych mrzonek nie w schodzi obfitym plonem i nie zejdzie tak prędko.

* **Mróz** z rana dochodził do 12 stopni R. W południe podniosła się temperatura do 6 stopni R,

* **Semitica.** Jakiś akademik, żyd Smiliński z towarzyszami ogłosili w Indépendence belge artykuł, w którym podając w przekładzie jedno z ulotnych pism, szerzonych w Berlinie przeciw żydom, gniewają się mocno na studentów berlińskich, zapowiadając „zagładę tych nieprzyjaciół ludzkości“ (écraser ces ennemis de l'humanité).

Cycero o żydach w mowie pro Flacco. Jeden z oskarżycieli Laelius zarzucał Flakkusowi jako występek, że zakazywał jako konsul żydom w prowincyi Azyi wywozić złoto do Jerozolimy. Cycero w mowie swéj tak się z tego powodu wyraża: „Przychodzi mi teraz mówić o nienawiści, jaką na Flakkusa ściągnęło złoto żydowskie. Téj to przyczynie zawdzięczamy, że ten proces toczy się niedaleko Aureliuszowego trybunału, dla tego to bowiem Leliuszu wybrałeś to miejsce, (gdzie wielu żydów przebywa) i te tłumy ludu, bo wiesz, jak wielką ich (t. j. żydów) gromada, jak jednomyślną, jaki ma wpływ na zgromadzenie ludu; — będę mówił po cichu, aby mnie tylko sędziowie rozumieli, gdyż nie brak wcale ludzi, którzy owę społeczność (t. j. żydów) przeciwko mnie i przeciw wszystkim dobrym ludziom podszczuwają.“ Widocznie, że i wówczas już w Rzymie i po prowincyach potęga żydów była wielka. (Cicero pro Flacco XXVIII, 66).

* **Petycyą** do ministra oświaty o udzielanie nauki religii w języku polskim we wszystkich stopniach szkoły elementarnéj odesłano w Prusach Zachodnich z Gręczynia, z Jawra, z Królówlasu, z Gąsiork i Morzeszczyna.

* **Wybory do rady miejskiéj** w miejsce pp. Anderscha, Feckerta i Fahlego odbędą się, jak się Posener Ztg. dowiaduje, w dniu 12 lutego rb.

* **Przedwczoraj** posypano znowu w drodze policyjnéj chodniki przed 12 budynkami w 4 rewirze.

* **Pożary.** W Śremie wybuchł dnia 20 bm. pożar w fabryce tektury i asfaltu Sterna, lecz niebawem przytłumiony został. — W Stajkowie pod Czarnkowem spalił się w dniu 21 bm. wiatrak. Większą część zboża zdołano wyratować.

* **W fabrykach** W. Ks. Poznańskiego było według zestawienia urzędników dozorujących fabryki w r. 1879 tylko 39 nieszczęśliwych wypadków, w 10 wypadkach nastąpiła śmierć osób zatrudnionych w fabryce, a 9 robotników stało się zupełnie niezdolnymi do pracy.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 26 stycznia, św. Polikarpa b. i Pauli w. Wschód słońca o godzinie 7 minut 54. Zachód o godzinie 4 minut 34.

Długość dnia 8 godzin 40 minut.

Wypadki historyczne. 1517 Bitwa z Tatarami pod Kaniowem. — 1567 Pobicie Moskwy na polach Czaśnickich. — 1699 Pokój Karłowicki z Turkami.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Herman Hirschfeld** „Z dziada na wnuka“, powieść z czasów Medyceuszów — podług oryginału niemieckiego opracował ksiądz Ap. Tłoczyński str. 251 in 8°. Znana czytelnikom Kuryera ta prawdziwie piękna i potoczyście opowiadana powieść wyszła nakładem p. Jarosława Leitgebra i nabyć ją można za cenę 2 marek. — Dla abonentów Kuryera wyjątkowo zniżona cena 1,50 mrk.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 24 stycznia 1880.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 163 król.-pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

2 wygranna 30,000 na numera 76,212 90,518.
1 wygrana 15,000 marek na num. 60,946.
3 wygrane po 6,000 marek na numera 11,145 25,641 80,882.
32 wygranych 3000 marek na numera 705 1390 4284 8687 9377 21,673 23,948 24,152 25,364 27,418 31.081 34,393 42,986 44.435 46.759 48,565 51,592 52,412 57,484 57,555 58,208 64,933 68,088 69.781 71,074 76,560 77,044 77,045 77,147 77,870 80,053 87,869.

46 wygranych po 1500 marek na numera 4230 5196

11,953	15,663	18,246	18,836	19,028	20,855	23,895	23,993
24,677	25,689	28,864	29,129	33,067	33,282	37,077	41,266
42,024	43,668	44,027	47.878	47,971	50,039	51,646	53,265
55,230	55,993	56,772	58,669	59,388	60,258	62,749	65,775
66,111	66,445	69,223	72,163	72,246	75,789	79,881	80,343
83,696	84,585	87,922	88,004.				

73 wygranych po 600 marek na numera 1211 1278

1903	3402	3882	4169	6397	10,912	12,508	13,941	14,549
14,866	19,636	21,696	23,823	25,258	27,056	27,727	29,883	
30,517	31,865	32,433	33,178	33,267	34,768	36,123	36,704	
37,011	37,513	38,816	39,087	39,731	40,435	41,518	44,112	
45,162	45,447	47,081	48,052	49,145	53,550	53,817	53,842	
55,830	56,908	58,406	59,681	60,241	61,913	65,181	66,097	
66,980	67,099	67,605	68,827	70,195	72,327	73,796	73,857	
75,595	77,356	78,769	86,272	86,570	86,669	89,466	89,533	
90,574	91,054	92,669	93,944	94,210	94,334.			

(Nadesłano.)

Ważne ostrzeżenie.

Niekiedy trapi nas przez wiele dni, tygodni, a nawet miesięcy kaszel i katar lub chrypka i znosimy te dolegliwości i cierpienia w tém przekonaniu, że wielokrotnie przeciw tym słabościom zalecane środki (syropy, pastylki, karmelki, herbaty itd.) nic nam nie pomogą i że słabość ta sama przez się wreszcie zginie, chociaż nadspodziewanie łatwo i szybko, bez wielkich wydatków dolegliwości tych pozbyć się obecnie można. Według ponownie porobionych naukowych doświadczeń można taki stan kataralny, polegający jedynie na zapaleniu błon śluzowych, kanałów oddechowych, w kilku godzinach zupełnie usunąć za pomocą antiflogistycznego środka, czego doświadczono praktycznie w wielu przypadkach. Rozmaici lekarze, między nimi dr. med. Wittlinger z Frankfurtu n. M., pozasłużbowy lekarz sztabowy dr. med. Schmidt w Ahrweiler polecają pigułki kataralne dr. Ew. Vossa, wyrabiane w Frankfurcie n. M. w aptece aptekarza dr. Ew. Vossa, których można nabyć (75 fen. za puszkę) w Poznaniu w aptekach pp. S. Radlauera, R. Kirsteina, dr. Mankiewicza i dr. Wachsmanna w Odolanowie u aptekarza p. Mathies, w Stróży (Stroppen), u aptekarza p. Hamanna, w Grabowie u aptekarza p. Degórskiego. (182)

Pigułki te zasługują obecnie w porze katarów i kaszli na ogólną uwagę i powinny przez osoby na powyższe słabości cierpiące być użyte. — Nadto podnieść należy, że pigułki kataralne dr. Ew. Vossa sprzedaje się w puszkach blaszanych, opatrzonych prawną markę ochronną i zalepianych opaską papierową koloru ceglastego, opatrzon facsimilem dr. E. Vossa. Pigułki te są nieszkodliwe.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 25 stycznia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 50,90 marek, styczeń 50,90, luty 51,—, marzec 51,60, kwiecień —,—, maj —,—, kwiecień-maj 52,60, czerwiec —,—.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 25 stycznia. 4% listy zastawne poznańskie 99,70 4% listy rentowe pozn. 00,—. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe bligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 51,50. Poznański bank prowincyonalny 115,50. 4% pożyczka państwa 100,50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,—, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 30,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,25 Austr. noty bankowe 172,—, Polskie likw. listy 56,80, Rosyjskie bankowe noty 210,50 marek.

Bydgoszcz 24 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 190—200 pł. ciemniejsza i szklista 200—210 poślednia 160—180 płac.

Żyto słabo, piękne krajowe 190—200 płc., poślednie 170—180 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 160—165 płac., wielki 150—160 płc., drobny 135—145 płc.

Owies 140—155 płc,

Groch wrzący 170—190, na paszę 150—170.

Okowita za 100 litr. a 100% 50—50,50 pł.

Wrocław 24 stycznia 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —,—, średnia 36—38, piękna 40—42, najpięk 43—46, biała, pośled. 30—40, średnia 41—55, piękna 56—65, najpiękniejsza 70—75.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypow. —.— cent. Cena wyp. — płac., styczeń 212,— żąd., styczeń-luty 207,50 żąd., luty-marzec 206,50 żądano, kwiecień-maj 200,50 płacono, maj-czerwiec 199,— płc, czerwiec-lipiec 190 płc. i żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na styczeń 204 żądano, na kwiecień-maj 206 żąd.

Owies. Wypow. — cent., na styczeń 138,— płac., na kwiecień-maj 143,— pł., maj-czerwiec 147,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., styczeń 240 żąd., 237 płac.

Oléj rzepiowy spok., wyp. — cent., w miejscu 54,— żąd., styczeń 52,— żąd., — płac., styczeń-luty 52,— żąd., — płac., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień — płc., kwiecień-maj 50,75 żąd., 50.50 pł., na maj-czerwiec 51,25 żąd., wrzesień-październik 53,— żąd., —,— płac.

Okowita m. zm., wypowiedz. —,— litrów, w miejscu —.— płc., styczeń 51,— płac., styczeń-luty 51,— płac., kwiecień-maj 52,80—53,1 pł., maj-czerwiec 53,50 pł., czerwiec-lipiec 54,20 żąd. — płac., lipiec-sierp. 54.80—55 płc.

Cena wypowiedziana na 25 stycznia: żyto 212,— marek, pszenica 204,— m., owies 138,— mrk. rzep 240 mrk., olej rzepiowy 52,— okowita 51,— mrk.

Ceny targowe z dnia 24 stycznia 1881.

Postanowienia mięskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar. najwyż.	lekki towar. najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	21 80	21 20	20 10	19 4	18 50	17 50
„ żółta	20 80	20 50	19 70	19 20	18 —	17 —
Żyto	21 30	21 —	20 50	20 —	19 70	19 30
Jęczmień	16 50	16 —	15 30	14 70	14 —	13 20
Owies	15 —	14 70	14 10	13 50	13 —	12 20
Groch	20 30	19 50	19 —	18 50	18 —	17 30

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep 100 kilogr.	23 25	22 —	20 —
Rzepik zimowy	22 75	21 25	19 25
Rzepik latowy	23 —	21 25	19 25
Lnica	22 —	20 —	19 —
Siemię lniane	25 25	23 75	22 25
Siemię konopiane	15 75	15 25	15 —

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 34—38—40—45 marek; białe słabo, za 50 kilogr. 42—55—60—74 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6.70—7,10 m. obce 6,30—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,50—9,70 m.

Łubin niezm, za 100 kilogr., żółty 9,30—9.60—10,0 m. nieb. 9,20—9,50 9,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 20—23—25.

Berlin, 24 stycznia. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica w miejscu bez in. Terminy: wyżój. Za 1000 kil. w miejscu żąd 175—228 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty 1881 płacono —,—; na kwiecień-maj płac. 207—207,5; na maj-czerwiec płacono 208,5—209,; na czerwiec-lipiec pł. 209,5—210,5. Wypowiedz. —— cent. Cena wypow. —,— marek.

Żyto w miejscu spok. Terminy staléj. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 190—209 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 203,5—204,0; na styczeń-luty płacono 201,5—202,0; na kwiecień-maj płacono 195,5—196,—; na maj-czerwiec płac. 190·5—191; na czerwiec-lipiec płacono 183—183,05; na lipiec-sierpień płacono 172,5—173. Wypowiedz. 4000. Cena wypowiedzenia 203,5 marek.

Jęczmień, niezm., za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145-205 według jakości.

Owies w miejscu niezm Terminy bez in. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 145—167 według jakości, na bieżący miesiacy —; na kwiecień-maj nom. 152,—; na maj-czerwiec nom. 152,—, ż. —,—, na czerw.-lipiec nom. 152,0. Wyp. —. Cena wyp. —.

Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 141,— do 143 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości.

Olej rzepakowy wyżéj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 52,5 m., w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płacono —,—; na styczeń-luty płacono —,—; na kwiecień-maj pł. 52,7—52,9—52,8; na maj-czerwiec pł. 53,3—53,4—53,3; na czerwiec-lipiec płac. 53,8; na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedzenia —,—.

Okowita. Terminy: słabo. Za 100 litr. á 100 pct.— 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 52,7, w miejscu z beczką płacono 53,03; na miesiąc bieżący, styczeń-luty i luty-marzec płacono 53,3—53,7, żądano —,—; na kwiecień-maj płac. 54,4—54,3—54,8—54,7; na maj-czerwiec płacono 54,5—54,9—54,8; na czerwiec-lipiec płacono 55,3—55,5; na lipiec-sierpień płacono 56,2—56,4; na sierpień-wrzesień płac 56,5—5. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedzenia —.— mrk.

Szczecin, 24 stycznia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica staléj, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 196—205 m., białą 200—208 mrk., wilgotne 170—193 mrk., grudzień płac. —,—, żąd. —,— m., na wiosnę płc. 205,5—206 m., maj-czerwiec płc. 207,— m.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 195 do 199 mrk., rosyjskie —, — mrk., na styczeń płacono —,—, mrk., na styczeń-luty płac. —,— mrk., na wiosnę płac. 192,5 mrk., na maj-czerwiec płac. 188—187,5 mrk., na czerwiec-lipiec płc. 181,5 m., na lipiec-sierpień żąd. i płac. — m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 135—142 m. węgierski —,— mrk., lepszy —,— mrk., do paszy —, ameryk. Chevalier —,— płc. m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 140—150 marek, rosyjski —,— m.

Oléj rzepakowy wyżéj, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,05 m., na styczeń żąd. 52,05 m., na kwiecień-maj płc. 53—53,25 m., na wrzesień-październik płc. 55—55,25, żąd. 55,5 m.

Okowita słabo, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 51·5 mrk., w miejscu z beczką płc. —,—, na styczeń żądano —,—, płc. — mrk., styczeń-luty nom. 52,2 mrk., na wiosnę płacono i żądano 53,— marek, na maj-czerwiec płc. —,— mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

25 stycznia **Berlin,** 1881. Kursa końcowe. 25 stycznia

Pszenica wyżéj	
kwiecień-maj	209,—
maj-czerwiec	210,—
Żyto stalej	
styczeń	204,50
kwiecień-maj	197.25
maj-czerwiec	192,25
Oléj rzep. słabo	
kwiecień-maj	52,70
maj-czerwiec	53,20
Okowita potw.	
w miejscu	53,10
styczeń	53,70
styczeń-luty	53,70
kwiecień-maj	54,40
maj-czerwiec	54,70
Owies	
kwiecień-maj	152,—
Wypow.-żyta wsp.	
Wypow.-okow. kw.	3000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	120,—
Pr. consol. 4%	100,75
Pozn. listy z.	99,75
Pozn. listy rent	100.—
Austr. banknoty	171,90
Austr. renta złota	75.80
Austr. losy 1860.	122,75
Włochy	87,75
Amerykany	99,25
Rumuny	92,50
Ros. banknoty	211.25
Ros.-ang. pożyczki	91,10
Ros. losy prom. 186.	144,—
Pol. lik. l. zast.	56,90
Kredyty	500,—
Kolej państwowe	474,—
Lombardy	170,50
Usposob. stale.	

Szczecin, dnia 25 stycznia 1881. (Kursa końc).

Pszenica stale	
na wiosne	207,—
maj-czerwiec	208.—
Żyto stalej	
na wiosnę	194,—
maj-czerwiec	189,—
Owies	
na —	
na —	
na —	
Olej rzep. potw.	
styczeń	52.—
kwiecień-maj	53,25
Okowita potw.	
w miejscu	51,70
styczeń-luty	52,20
na wiosne	53,—
na maj-czerw.	53,70
Petroleum	
styczeń	10,—

Do dzisiejszego numeru Kuryera Poznańskiego dołączamy prospekt (182)

Karola Arndt'a z Bygdoszczy

w W. Ks. Poznańskiem, dotyczący

olejku przeciw reumatyzmowi

i innym cierpieniom tego rodzaju.

✝

Nabożeństwo żałobne

w piątą rocznicę śmierci ś. p.

Antoniny Liedke z Soleckich

odbędzie się w środę d. 26 bm. o godz. w pół do 8méj w kościele farnym. (187)

Familia.

Dochód przeznaczony na Misyą Polską ksks. Zmartwychwstańców w Adryanopolu.

MOWA POCHWALNA

ku czci śp.

Ks. Jana Koźmiana,

Kanonika Archikatedry Poznańskiéj, Protonotaryusza Apostolskiego, Prałata Domowego Jego Świątobliwości Ojca św.

podczas

nabożeństwa przy odsłonięciu pomnika

dnia 16 listopada 1880 r.

miana

w archikatedralnym kościele poznańskim

przez

ks. Feliksa Wartenberga.

Cena 1 mrk.

Nabyć można w Eksped. Kuryera Pozn.

CHAMBARD'A HERBATA NA PRZECZYSZCZENIE

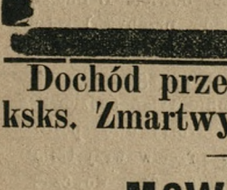

jest herbatą czystą z roślin i kwiatów zebraną, przyjemnego smaku i łagodnego skutku. Nie wzbudza ani słabości ani mdłości a nawet ci wszyscy, którzy z odrazą herbatę piją, używają jéj chętnie dla jéj dobrego smaku. Herbata ta czyści żołądek od zbytecznéj żółci i popsutych soków, sprowadza otwarcie żołądka, przyczynia się do trawienia i cyrkulacyi krwi. Z największym skutkiem działa herbata Chambard'a przec. bólu głowy, migrenie, zawrotach głowy, ściśnieniach wymiotom, biciu serca, niedostatecznemu trawieniu, niestrawności żołądka i w ogóle w wszystkich cierpieniach, które z obstrukcyi powstały. Cena pudełka 1 mrk. Herbatę tę nabyć można prawie w wszystkich patekach. Przy zakupnie prosimy zważać na markę fabryczną. (3)

Cząstkową sprzedaż z wyrobów mojéj fabryki cygaret

powierzyłem handlowi cygar, cygaret i tytoni pod pod firmą

SULTANIA

Wilhelmowska ulica nr. 21, naprzeciwko hotelu francuzkiego.

W. Kulwicz.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, polecamy Szanownéj Publiczności wyroby rzeczonéj fabryki. (153)

Sultania.

Instytut muzyczny.

Czyniąc zadosyć wielostronnym życzeniom, urządziłam z dniem 1go stycznia 1881 w pomieszkaniu mojem Strzelecka ul. 31. I. piętro Instytut muzyczny, w którym udzielać będę lekcyi gry na fortepianie (solo et ensemble) połączonéj z teoryą muzyki, wedle najnowszéj metody. (66)

Walerya Kryszewska

egzaminowana nauczycielka muzyki z lipskiego konserwatoryum.

Cukry i czekoladki paryzkie,

cukry warszawskie, cukry i czekoladki wyrobu własnego codzień świeże, **owoce** osmażane i **kasztany, karmelki** w dwudziestu gatunkach, **Landrynki petersburgskie, chleb sułtański i Nougat turecki.**

Piękne, gustowne **paryzkie bonbonierki** i **szkatułki** metalowe, **bukiety** ułożone z cukrów od 2—20 m., **ordery** i **karmelki** trzaskające do kotyliona w wielkim wyborze. (151)

Pomarańcze i **cytryny, rodzenki** na gałązkach, **migdały** w łupinkach, **daktyle, figi** i **włoskie kasztany.**

Czekoladę szwajcarską **Sucharda** w Neuchatel i Massona w Paryżu po cenach fabrycznych, czekoladę własnego wyrobu poleca

S. Sobeski, Poznań, Bazar.

Fabryka cukrów i czekolady, skład delikatesów.

Rozmaite nasiona kwiatów i warzywa

polecam w wyborowym i świeżym towarze po cenach umiarkowanych. **Cennik mego skł adu nasion** przysyłam na żądanie fr. i bezpłatnie. (186)

Wojciech Kwiatkowski

ogrodnik artystyczny.

Poznań, Chwaliszewo 73. (4ty dom za mostem po prawéj stronie.)

Stacye Męki Pańskiéj.

I. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów.

Poznań

Wilhelmowski plac 4

poleca **Stacye Męki Pańskiéj, płaskorzeźby z masy mozaikowéj,** jako też **malowane na płótnie.** (2264)

Fotografie tychże przesyła franko.

Sprzedaje się także na częściową odpłatę.

Stacye Męki Pańskiéj.

Stacye Męki Pańskiéj

Stacye Męki Pańskiéj

Destylacya OPACTWA w FÉCAMP (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

wielce wzmacniający środek do trawienia,

najlepszy z wszystkich likierów.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Alexandre aîné

Żądać należy na każdéj butelce czworogniastéj etykiety z podpisem jen. dyr. Destylacya opactwa Fécamp fabrykuje nadto **Alcool de Menthe** i **wodę melisową Benedyktynów,** wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek. (2218)

Prawdziwy likier Benektyński nabyć można u podpisanych, którzysię piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.

W Poznaniu: Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., E. Feckert jun., T. Luziński, Hôtel de France, **J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Samter jun., S. Sobeski. W Toruniu: Mazurkiewicz,** Rynek,

W. SZULC

zegarmistrz w Bazarze

poleca swoj bogato ukompletowany

skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich

z renomowanych fabryk genewskich, **Regulatorów** w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, **budzików i zegarów wachadłowych paryzkich,** jako też wszelkiego kształtu **zegarów ściennych,** począwszy od cen **nadzwyczaj niskich** i **pod gwarancyą.** Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki **niklowe Remont. tanie, dobre i trwałe.** (10)

Wszelkie reperacye zegarków **kieszonkowych, ściennych i stołowych** uskutecznia się w krótkim czasie i **po przystępnych cenach.**

Import i eksport KAWY.

Prawdziwa arabska Mocca mrk. 15,25, złota Jawa m. 13,30, żółta Jawa I. 12,50, modra Cevlon mrk. 11.70—12,80, żółta Jawa II. m. 11,20—12, perłowa Cuba m. 11,70, ziel. Jawa 1. m. 10,75—11,40, Portorico m. 10,20—11,20, Maracaibo m, 9,60—11, ziel. Jawa II. m. 9,70—10,65, Campinos m. 9,40—10, Santos m. 8,85—9,50. włącznie z opłatą cła i opakowaniem za paczki pocztowe ważące 9½ funta netto. Przesyłka za zaliczką.

Hamburg.

T. Maks. Saenger.

Wyprzedaż

ulubionego taniego

papieru listowego

z monogramami i bez nich rozpoczęła się na nowo. Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony we wszelkie przedmioty do branży téj należące. **Ceny nadzwyczaj umiarkowane.**

Juliusz Busch

handel papieru

plac Wilhelmowski 10 i narożnik W. Rycerskiéj ulicy.

Znaczny nasz skład rozmaitych gatunków **średnich szkockich śledzi, świeżego amerykańskiego smolcu, i słoniny,** polecamy tanio

J. Busch i Spł.

plac Sapieżyński 3. (80)

Poszukuje się od 15 lutego r. b.

stancyi

wraz z stołem.

Oferty uprasza się z podaniem ceny mies. do 30 b. m. pod literami **M. W. post restante** Poznań.

BROSZURA o 77 str. cnna 1,20 m. (20 egz. 20 marek). Poszukuje się sprzedających z ręki. **„Stöcker's enthisch-sociale Judenfrage"** przez dr. Fr. Müllera.

Główny skład u **Maurycego Bauma w Würzburgu, Domer-Pfaffengasse.** (a88)

Jest to broszura napisana w obronie żydów przeciw Stökerowi. Cesarzewicz niemiecki podziękował nakładzcy za jéj wydanie.

Podziękowanie

Pan J. Kaźmierski, pomocnik lekarski | Chwaliszewo n 24 wyleczył mię z zastarzałych wrzodów na nodze w 5 tygod. na które już 4 lata cierpiałem, nie mając nadziei, (pomimo wszelkiego starania) być kiedyś wyleczoną, za co mu niniejszém **bardzo dziękuję.**

Emilia Klein.

Balowe suknie

gotowe dostać można w **magazynie** (168)

A. Przystanowskiéj.

Oberza

w Gostyniu z obszernemi zabudowaniami i ogrodem przy domu, położona przy targowisku, jest z powodu śmierci właściciela natychmiast do sprzedania. Bliższych wiadomrści udziela p. **Teodor Langner, kupiec w Gostyniu.** (185)

Jeżeli (170)

Kuchmistrz Statkiewicz

jest skłonnym do przyjęcia obowiązków u Jaśnie Wielm. hr. **Wodzickiego** w dobrach **Służewo** przy stacyi kolei żel. Aleksandrów pograniczny, to może się zgłosić zaraz listownie adresując przez **Otłoczyn** w **Stanisławowie** podając swoje warunki na ręce **leśniczego Sikorskiego.**

Uprasza się osoby znające Statkiewicza o zwrócenie uwagi jego na niniejsze ogłoszenie.

Drezdeński (177)

Waldschlösschen

ul. Fryderykowska 30.

We wtorek

GŁOWIZNA

z jarmużem.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.